

## SPIS TREŚCI

1. O rozpoczęciu negocjacji w sprawie PUZP.	6. Inżynierowie dla Polski – J. Sobieszkański.
2. Informacja o przebiegu konferencji prasowej KSN z dn. 25.07.2011 r.	7. Przedruki: - Bankructwo utopii – prof. Jerzy Żyżyński - Preambuła 17.06.2011 r.
3. Od Komisji Zakładowych: Wrocław, Kielce, Lublin, Świerk.	8. Trochę historii: - Płk Ryszard Kukliński – K. Weiss.
4. O wpływie restrykcyjnej polityki monetarnej na potencjał badawczo-rozwojowy kraju – S. R. Domański.	9. Wielka manifestacja.
5. Jak można? Europejska Karta Naukowca tylko dla młodych naukowców? – W. Pillich.	

## 25 lipca br. rozpoczęły się negocjacje Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy Pracowników Publicznego Szkolnictwa Wyższego

Ponadzakładowe Układy Zbiorowe Pracy stabilizują relacje pomiędzy pracodawcami i szerokim kręgiem pracobiorców. W naszym przypadku, wobec braku zadawalającego dialogu, nieprzychylniej, przez stronę rządową, interpretacji norm ustawowych o kształtowaniu środków budżetowych na wynagrodzenia w publicznym szkolnictwie wyższym i wobec nienajlepszych regulacji określających zasady zatrudniania i wynagradzania w ostatnio znowelizowanej Ustawie Prawo o Szkolnictwie Wyższym, Ponadzakładowy Układ Zbiorowy Pracy staje się szansą na lepsze ujęcie wielu zagadnień związanych z zatrudnianiem i na poprawę sytuacji płacowej pracowników uczelni. Oczywiście, układ zbiorowy dotyczy nie tylko wynagrodzeń. Przypomnijmy spis paragrafów tegoż Układu:

1. Postanowienia wstępne, § 1 - § 5.
2. Pracownicy uczelni, § 6 - § 10.
3. Nawiązanie i ustanie stosunku pracy, § 11 - § 17.
4. Organizacja pracy, § 18 - § 19.
5. Czas pracy, § 20 - § 23.
6. Oceny okresowe pracowników, § 24 - § 29.
7. Wynagrodzenie za pracę i inne świadczenia związane z pracą, § 30 - § 40.
8. Wynagrodzenia zasadnicze, § 41 - § 44.
9. Dodatek funkcyjny, § 45 - § 48.
10. Dodatek za staż pracy, § 49 - § 53.
11. Dodatek za pracę w nocy i za pracę zmianową, § 54 - § 55.
12. Dodatek specjalny za warunki wykonywania pracy, § 56 - § 57.
13. Wynagrodzenie za pracę w godzinach nadwymiarowych i nadliczbowych, § 58 - § 64.
14. Wynagrodzenie dodatkowe, § 65 - § 73.
15. Inne świadczenia związane z pracą; Nagroda jubileuszowa, § 74 - § 79.
16. Specjalne fundusze nagród dla pracowników uczelni, § 80 - § 81.
17. Dodatkowe wynagrodzenie roczne, § 82 - § 85.
18. Inne świadczenia, § 86.
19. Świadczenia socjalne, § 87.
20. Uprawnienia emerytalne, § 88.
21. Urlopy, dni wolne od pracy; Urlop wypoczynkowy, § 89 - § 95.
22. Urlop dla celów naukowych, artystycznych lub kształcenia zawodowego, § 96 - § 97.
23. Urlop dla poratowania zdrowia, § 98 - § 102.
24. Uprawnienia związków zawodowych, § 103 - § 125.
25. Postanowienia końcowe, § 126 - § 137.
26. Załączniki – Tabele – dotyczące wynagrodzeń.

Projekt Układu, po wprowadzeniu zmian dostosowujących go do obecnej sytuacji prawnej, został na przełomie półrocza przesłany do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. O pracach KSN nad projektem od

ponad czterech lat, na bieżąco byli informowani koledzy z Krajowej Rady Nauki i Szkolnictwa Wyższego Związku Nauczycielstwa Polskiego, więc do negocjacji przystępują zgodnie oba Związki.

Na pierwszym lipcowym spotkaniu omawiano z MNiSW tryb dalszej pracy nad Układem. O podjętych ustaleniach i atmosferze obrad informuje komunikat podpisany przez Juliana Srebrnego w imieniu obu związków:

„W wyniku spotkania, po długiej i trudnej dyskusji ustalono, że do dnia 9 września 2011 Ministerstwo NiSW ustosunkuje się pisemnie do zawartości merytorycznej przedłożonego projektu, przedstawiając jednocześnie wstępny podział zagadnień ze względu na przewidywany stopień trudności w dalszych negocjacjach. W dniach 11-17 września 2011 odbędą się pierwsze intensywne dwudniowe rozmowy.

Zaskakującym dla strony związkowej elementem spotkania było wyrażenie poglądu przez Panią Minister B. Kudrycką, że podpisanie nowego Rozporządzenia Ministra NiSW regulującego wzrost minimalnych stawek wynagrodzeń zasadniczych pracowników publicznego Szkolnictwa Wyższego od roku 2012 do 2015 może zostać uniemożliwione przez naszą inicjatywę procedowania na projektem PUZP. To całkowicie niezrozumiałe dla nas stanowisko zostało odebrane przez stronę związkową jako wywieranie presji pozamerytorycznej.

**Przew. KSN NSZZ „Solidarność” Edward Malec podkreślił, że oczekujemy podpisania w/w Rozporządzenia w jak najszybszym terminie traktując je jako wstępny i pozytywny krok w kierunku właściwego poziomu wynagrodzeń pracowników uczelni. Decyzja o losach tego Rozporządzenia jest autonomiczną decyzją Rządu RP, na którą ani KSN NSZZ „Solidarność” ani ZNP nie mają bezpośredniego wpływu.”**

Przebieg obrad i dotychczasowe doświadczenia wskazuje, że negocjacje będą trudne. Istnieją obawy, że Ministerstwo będzie starało się przedłużać rozmowy.

Red.

\*\*\*

## **Informacja o przebiegu konferencji prasowej KSN z dnia 25 lipca br.** *(przed spotkaniem w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego)*

**Krajowa Sekcja Nauki skierowała do mediów zaproszenie na konferencję prasową na temat najważniejszych zapisów naszego projektu Ponadzakładowego Układu Zbiorowego, mających zapobiec niektórym wadliwym decyzjom obecnej Ustawy Prawo o Szkolnictwie Wyższym.**

**Z przykrością stwierdzamy, że notki \*/, które na temat tych rozmów znalazły się dotychczas w mediach ograniczają się głównie do jednego problemu - wniosku o podwyższeniu wynagrodzeń nauczycieli akademickich.**

Tymczasem w trakcie konferencji przedstawiliśmy cały szereg problemów, które są związane z obecną sytuacją **płatową wszystkich grup pracowników zatrudnionych w publicznym szkolnictwie wyższym**, między innymi przekazując ulotkę ilustrującą wynagrodzenia na przykładowych stanowiskach pracowników uczelni.

Podkreśliliśmy **problem narastającego rozwarstwienia ekonomicznego** - zarówno w obrębie poszczególnych grup pracowniczych, jak i w różnych uczelniach w kraju.

- Omówiliśmy **bardzo trudną sytuację życiową młodych pracowników zatrudnianych na stanowiskach asystentów** - zapisy ustawy „Prawo o Szkolnictwie Wyższym” - brak stabilizacji praktycznie przez okres kilkunastu lat pracy w uczelniach (terminy rotacyjne, częste oceny, możliwość szybkiego rozwiązania umowy o pracę) przy jednocześnie konieczności rozwoju naukowego, dużych obowiązkach i wymaganiach oraz przy bardzo niskich wynagrodzeniach. Wszystkie te aspekty i konkurencyjność na rynku pracy prowadzą do coraz większych problemów w uczelniach (zwłaszcza technicznych) z zatrudnianiem młodych nauczycieli akademickich (zarówno na stanowiskach bezpośrednio po studiach magisterskich, jak i po uzyskaniu stopnia doktora).

Podkreślaliśmy, że o ile w przypadku profesorów płace odbiegają od poziomu ustalonego w schemacie 3:2:1:1 o jakieś 20-30%, to w przypadku najmłodszych - asystentów z doktoratem - są one niemal dwukrotnie niższe. Proponowaliśmy istotne ograniczenie prawa do pracy na dodatkowym etacie (przynajmniej dla mianowanych pracowników akademickich) w zamian za istotny wzrost

wynagrodzeń. Takie działanie mogłoby poprawić perspektywy zatrudnienia dla absolwentów studiów doktoranckich.

- Omówiliśmy także **problemy pracowników niebędących nauczycielami akademickimi** - konieczność zatrudniania i wykorzystania ich do prawidłowego prowadzenia uczelni przy coraz wyższych wymaganiach dot. kwalifikacji formalnych i wynagrodzeniach niższych od porównywalnych w gospodarce narodowej, w tym:
  - udział w zajęciach dydaktycznych: pracowników naukowo i inżyniersko-technicznych i (zwłaszcza w uczelniach technicznych, medycznych i innych jednostkach we wszystkich uczelniach prowadzących laboratoria, pracownie specjalistyczne itp.);
  - znaczenie pracy i brak finansowania bibliotekarzy w uczelniach;
  - coraz wyższe wymagania wobec pracowników administracji uczelni przy niekonkurencyjności ich wynagrodzeń.

#### **W czasie rozmów zwracaliśmy ponadto uwagę na następujące problemy:**

- Mianowani nauczyciele akademicy są jedyną grupą zawodową w Polsce ustawowo **dyskryminowaną ze względu na wiek** – konieczność podjęcia uprawnień emerytalnych po automatycznym rozwiązaniu stosunku pracy w wieku 65 lub (większość nauczycieli akademickich) 70 lat (profesorowie).
- Nieprawidłowe obliczanie (w ramach prowadzonych **statystyk**) **średnich wynagrodzeń pracowników szkolnictwa wyższego** - nie tylko składników wynagrodzeń gwarantowanych umowami o pracę, ale wliczanie do średnich dla ogółu całego szeregu wypłat, które uzyskuje tylko część zatrudnionych (często niewielka): dodatków specjalnych, wypłat za godziny nadwymiarowe nauczycieli i nadgodzin innych pracowników, nagród jubileuszowych, a nawet odpraw emerytalnych. Ta praktyka wykorzystywana jest do szermowania w mediach informacjami o wysokich wynagrodzeniach pracowników uczelni.
- **Brak od kilku lat nawet inflacyjnego waloryzowania płac pracowników szkolnictwa wyższego;** odnoszenie naszych wynagrodzeń w stosunku do kwoty bazowej zapisanej w ustawie budżetowej, a nie do średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Przez ostatnie lata jest blokada kwoty bazowej (przy jednoczesnym corocznym wzroście kwoty bazowej dla nauczycieli szkół podstawowych, gimnazjalnych, liceów i techników).

**Grażyna Maciejko**

*Udział w konferencji wzięli:*

*Ze strony KSN: Przewodniczący KSN prof. Edward Malec, wiceprzew. KSN Julian Srebrny, wiceprzew. Komisji ds. Płac KSN Grażyna Maciejko, członkowie Rady KSN: Danuta Gojna-Uścińska, Paweł Sobotko.*

*Ze strony mediów: Karol Tokarczyk – Polskie Radio; Norbert Nowotnik (PAP); Leszek Szymański (PAP); Maciej Chudnikiewicz (Tygodnik Solidarność); przedstawiciele samorządu studentów i doktorantów UW i PW.*

[\\*/http://www.pap.pl/palio/html.run?Instance=cms\\_www.pap.pl&PageID=1&s=infopakiet&dz=nauka&idNewsComp=203961&filename=&idnews=128184&data=infopakietinfopakietinfopakiet&Checksum=132997457](http://www.pap.pl/palio/html.run?Instance=cms_www.pap.pl&PageID=1&s=infopakiet&dz=nauka&idNewsComp=203961&filename=&idnews=128184&data=infopakietinfopakietinfopakiet&Checksum=132997457)  
<http://www.wprost.pl/ar/254895/S-chce-podwyzek-dla-nauczycieli-akademickich/>

\*\*\*

## **ZWOLNIENIA PRACOWNIKÓW**

### **Zwolnienia na Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym im. J. Kochanowskiego w Kielcach**

Do Rektora Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego wpłynęło wiele pism od Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” wyrażających protest w związku ze zwolnieniem członka Prezydium KZ dr Wojciecha Boszczyka. Do Komisji Zakładowej wpłynęły protesty podpisane przez przedstawicieli Komisji Zakładowych NSZZ „Solidarność” z następujących uczelni: Uniwersytet Wrocławski (Sabina Suwała), Uniwersytet Karola Stefana Wyszyńskiego (Jolanta Wierzbicka), Uniwersytet Warszawski (Ryszard Zieliński), Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach (Danuta Gojna-Uścińska), Akademia Górniczo-Hutnicza (Maria Sapor), Uniwersytet Śląski w Katowicach (Ewa Żurawska).

Red.

Kielce, dn. 28.07.2011 r.

J.M.Rektor  
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w  
Kielcach  
prof. dr hab. Regina Renz

**dot. zwolnienia członka Prezydium Komisji Zakładowej kol. Wojciecha Boszczyka**

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” w Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym Jana Kochanowskiego w Kielcach **wyraża zdecydowany protest** przeciwko zwolnieniu z pracy aktualnego i wieloletniego członka Prezydium Komisji Zakładowej Naszego Związku, współzałożyciela struktur związkowych w naszej uczelni, członka związku od 1980 r., kontynuującego działalność związkową w stanie wojennym i po jego zniesieniu, **dr Wojciecha Boszczyka z Instytutu Chemii UJK.**

Kolega Wojciech Boszczyk zatrudniony był na podstawie mianowania na stanowisku adiunkta i w roku 2009 została z nim rozwiązana umowa o pracę w trakcie roku akademickiego, pomimo że objęty był ochroną związkową na podstawie art. 32 ustawy o związkach zawodowych, bez powiadomienia i zgody Komisji Zakładowej, w sytuacji, gdy ani obowiązująca ustawa o szkolnictwie wyższym, ani statut uczelni czy inne akty prawne nie nakazywały rotacji. Okoliczności wskazują, że związane było to z jego działalnością związkową na rzecz pracowników uczelni. Zatrudniono go na umowę o pracę na czas określony, zapewniając jednocześnie, że ten sposób postępowania wynika ze względów formalnych, a jego zatrudnienie po tym okresie będzie kontynuowane. Niestety obecnie okazało się, bez zawiadomienia zainteresowanego, że umowa – kończąca się dnia 31 lipca 2011 roku – nie zostanie przedłużona.

Dr Wojciech Boszczyk jest jedyną osobą posiadającą kwalifikacje do obsługi unikalnej aparatury zakupionej niedawno ze środków Unii Europejskiej w Laboratorium Badań Strukturalnych – spektrometru dichroizmu kołowego, spektrometru FT VIS NIR, spektrometru Ramana, chromatografu cieczowego sprzężonego ze spektrometrem masowym, spektrofluorymetru VIS NIR.

Dr Wojciech Boszczyk, współpracując z uniwersytetami w Wiedniu (Universität Wien) i Duisburgu (Duisburg Universität) prowadził badania naukowe w laboratoriach tych uniwersytetów. Jest autorem kilkunastu publikacji z dziedziny spektroskopii, chemii supramolekularnej i wpływu prądu elektrycznego o dużym natężeniu na właściwości optyczne cząsteczek, wszystkie w renomowanych czasopiśmie z listy filadelfijskiej, w tym w najbardziej prestiżowym na świecie, wydawanym w USA Journal of Physical Chemistry, a także komunikatów na konferencjach międzynarodowych, głównie za granicą.

Dr Wojciech Boszczyk jest cenionym dydaktykiem, wysoko ocenianym w ankietach studentów, prowadzącym specjalistyczne wykłady z dziedziny spektroskopii i chemii supramolekularnej (unikatowe na uczelni). Na rok akademicki 2011/12 zaplanowano mu ponad 600 godzin zajęć dydaktycznych, w tym nowe z biospektroskopii na nowoutworzonym, innowacyjnym kierunku biotechnologii (W. Boszczyk zdążył już opracować program wykładów i laboratoriów, które miały być przez niego prowadzone na tym kierunku w języku angielskim). Jest autorem dwóch (trzeci w trakcie opracowywania) podręczników z dziedziny chemii ogólnej i spektroskopii.

Zarówno działalność naukowo-dydaktyczna, jak i społeczna naszego kolegi powoduje, że jest cenionym i zasłużonym członkiem naszej społeczności akademickiej. Również z tego powodu przerwanie jego kariery w naszej uczelni budzi nasz gorący sprzeciw i godzi w nasze poczucie sprawiedliwości. Liczymy na zmianę decyzji władz uczelni i kontynuacji zatrudnienia dr Wojciecha Boszczyka.

Z poważaniem,

wiceprzew. Komisji Zakładowej  
NSZZ „Solidarność” UJK Kielce

przewodniczącą Komisji Zakładowej  
NSZZ „Solidarność” UJK Kielce

  
Ewa Opozda

  
Kazimierz Kunisz

**KRAJOWA SEKCJA NAUKI  
NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”**

ul. Waryńskiego 12, lok. A 221  
00-631 WARSZAWA  
tel./fax (22) 825-73-63, tel. (22) 234-98-78  
e-mail: kan@interia.pl  
<http://www.solidarnosc.org.pl/ksn>  
Lp. AN/11

Kraśów/Warszawa, 08.08.2011 r.

J. M. Rektor  
Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego  
Jana Kochanowskiego w Kielcach  
prof. dr hab. Regina Renz  
ul. Żeromskiego 5  
25-369 Kielce

Szanowna Pani Profesor,

Krajowa Sekcja Nauki z dużym niepokojem śledzi informacje nadchodzące z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego. Dowiedzieliśmy się o zwolnieniu z pracy aktualnego i wieloletniego członka Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w Uniwersytecie Humanistyczno-Przyrodniczym Jana Kochanowskiego w Kielcach, współzałożyciela „Solidarności” w tej uczelni, dr Wojciecha Boszczyka z Instytutu Chemii UJK.

Okoliczności wskazane przez zainteresowanego wskazują, że na postępowanie Uczelni w stosunku do niego - a mianowicie rozwiązanie umowy o pracę na zasadzie mianowania w roku 2009 w czasie ochrony związkowej bez zgody Komisji Zakładowej, - znaczny, jeżeli nie decydujący wpływ miała jego działalność związkowa w uczelni. Zgodnie bowiem z art. 32 ustawy o związkach zawodowych „pracodawca nie może bez zgody zarządu zakładowej organizacji związkowej wypowiedzieć ani rozwiązać stosunku pracy z imiennie wskazanym uchwałą KZ jej członkiem”. Tymczasem, wedle mojej wiedzy, w 2009 roku takiej zgody nie było.

Decyzja z 2009 roku ma ciąg dalszy - dr Boszczyk traci pracę (na kilka lat przed uzyskaniem uprawnień emerytalnych) wskutek nieprzedłużenia umowy zawartej na czas określony na stanowisku wykładowcy. Jest dla nas zastanawiające, że nie ma sposobu zatrudnienia na UJK specjalisty od unikalnej aparatury zakupionej z grantów unijnych, dobrze ocenianego (jak rozumiem, dr Boszczyk zawsze wypadał dobrze w okresowych ocenach pracowników) naukowca pracującego w zagranicznych laboratoriach i publikującego w renomowanych czasopiśmie z listy filadelfijskiej, wreszcie cenionego dydaktyka. A przy tym człowieka odważnego, o silnym instynkcie społecznym, który w latach 1980-tych podjął ryzykowną ale ważną pracę w wielkim ruchu społecznym „Solidarność”.

Zgodnie z art. 8 kodeksu pracy „nie można czynić ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub zasadami współżycia społecznego” - czy na pewno, w świetle tego, co nim wimy, nieprzedłużenie umowy o zatrudnieniu dr Boszczyka kończącej się 31 lipca br. nie jest sprzeczne z duchem tego artykułu?

Pragnę wyrazić, w imieniu Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”, zdecydowany protest przeciwko zwolnieniu z pracy dr Wojciecha Boszczyka.

Szanowna Pani Profesor, zdaje sobie sprawę ze złożonej sytuacji w uczelniach. Finansowanie szkolnictwa wyższego spada w tym roku realnie o parę procent, w przyszłym roku będzie pewnie jeszcze gorzej. Ministerstwo nie wykorzystało okresu 2008-2009, w którym powinno przygotować się do nadchodzącego kryzysu. Nastąpił niekontrolowany rozrost kadr, zwłaszcza administracji (bodaj 4 tys. nowych etatów w 2009 roku). Na UJ liczba pracowników administracji przewyższyła w tym roku - niewykluczone, że po raz pierwszy w historii uczelni - liczbę pracowników dydaktycznych. Nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym narzuca nowe regulacje i obowiązki, które wymaszą dodatkowe nakłady i konieczność zatrudnienia pracowników administracyjnych, przy zmniejszających się nakładach będzie to dodatkowy impuls do zwalniania.

KSN sądzi jednak, że programy oszczędnościowe - po części narzucone decyzjami rządowymi a po części wynikające z sytuacji demograficznej - muszą być wprowadzane z dużą ostrożnością i dbałością o to, aby pracownicy nie byli zmuszeni do ponoszenia nadmiernych albo nieuzasadnionych kosztów. Jednakże rozwiązanie tego typu problemów nie może być skutecznie rozwiązane bez społecznej dyskusji i dialogu z pracownikami, których przedstawicielami są związkowcy. Nie służy temu dialogowi, niezależnie od realnych powodów, dla których to się stało, ani brak komunikacji ze związkami w sprawie zwolnień, ani sytuacja, w której dotykają one najbardziej społecznie zaangażowanych pracowników. KSN NSZZ „Solidarność” jest zdania, że za błędy powinni płacić przede wszystkim autorzy błędów, a nie pracownicy.

Oczekujemy zmiany decyzji władz uczelni i kontynuacji zatrudnienia dr Wojciecha Boszczyka a także innych pracowników znajdujących się w podobnej sytuacji.

Pozostając z szacunkiem

Przewodniczącą KSN NSZZ „Solidarność”

  
Prof. dr hab. Edward Malce

\*\*\*

Kielce, dnia 12 sierpnia 2011 r.

66/P  
18.08.2011r

Pan

**Prof. dr hab. Edward Malec**

**Przewodniczący Krajowej Sekcji Nauki**

**NSZZ „Solidarność”**

*Szanowny Panie Profesorze,*

w odpowiedzi na Pana pismo z dnia 8 sierpnia 2011 r. informuję, iż Pan dr Wojciech Boszczyk był zatrudniony na podstawie umowy o pracę na czas określony, która to wygasła z upływem okresu na jaki została zawarta. Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego nie nawiązał z Nim nowego stosunku pracy. Sytuacja taka dotyczy kilkunastu pracowników Uczelni, tak ze stopniem naukowym doktora, jak i z tytułem zawodowym magistra. Wyjątek poczyniono tylko dla osób, którym brakuje krótki okres czasu do osiągnięcia wieku emerytalnego i przejścia na emeryturę.

Powodem takiego stanu rzeczy jest zmniejszająca się liczba studentów, jak i corocznie obniżana dotacja z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wzwyższego. Mimo pozyskiwania środków ze źródeł zewnętrznych taka sytuacja nie mogła pozostać bez wpływu na budżet Uczelni, a co za tym idzie na stan zatrudnienia.

Jednocześnie podkreślam, iż podstawą rozwiązania stosunku pracy w 2009 r. było nie uzyskanie w wymaganym terminie stopnia naukowego doktora habilitowanego. Był to jedyny powód rozwiązania stosunku pracy w wyniku wypowiedzenia. Rozwiązanie stosunku pracy nastąpiło z zachowaniem obowiązujących przepisów prawa.

Nie była to łatwa decyzja, ale złożona sytuacja finansowa uczelni wymusza na rektorach podejmowanie i takich decyzji, także w odniesieniu do pracowników niebędących nauczycielami akademickimi. W obecnej sytuacji Uczelni nie widzę możliwości nawiązania z Panem dr Wojciechem Boszczykiem nowego stosunku pracy. W przypadku zmiany sytuacji Uniwersytetu nie wykluczam w przyszłości nawiązania z Nim dalszej współpracy.

Z wyrazami szacunku

  
prof. dr hab. Wiesław Cichoń

\*\*\*

# Zwolnienia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Rozwiązanie umowy o pracę z 21 pracownikami Ogrodu Botanicznego.

Red.



## Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej

NUMER 24 w kadencji 2010-2014

LUBLIN

22 sierpnia 2011 roku

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UMCS

[www.solidarnosc.umcs.lublin.pl](http://www.solidarnosc.umcs.lublin.pl)

Plac M.C-Skłodowskiej 5

e-mail: [solidarnosc.kz@poczta.umcs.lublin.pl](mailto:solidarnosc.kz@poczta.umcs.lublin.pl)

tel. 81-537-54-67

20-031 Lublin

(Rektorat UMCS – XIV piętro, pok. 1419)

fax. 81-537-51-08

### WŁADZE UCZELNI ZAMIERZAJĄ ROZWIĄZAĆ UMOWY O PRACĘ Z 21 PRACOWNIKAMI OGRODU BOTANICZNEGO

W dniu 16 sierpnia 2011 roku związki zawodowe działające w UMCS otrzymały od Kanclerza UMCS pisma informujące o zamiarze rozwiązania umowy o pracę z 21 pracownikami Ogrodu Botanicznego UMCS. Związki Zawodowe poinformowały o tym pracowników.

W dniu 17 sierpnia odbyło się spotkanie tej grupy pracowników z przedstawicielami związków zawodowych. Pracownicy:

- upoważnili związki zawodowe do reprezentowania ich wobec pracodawcy;
- wystąpili z pismem do JMR o pilne spotkanie;
- wystosowali pismo do Prezydenta Miasta Lublina z prośbą o interwencję.

Związki zawodowe: NSZZ Solidarność, ZNP, Solidarność-80 skierowały do Kanclerza pismo, w którym sprzeciwiły się zwolnieniom, a w odrębnych pismach skierowanych do Kanclerza sprzeciwiły się zwolnieniom pracowników będących członkami związków.

W dniu 19 sierpnia 2011 roku związki zawodowe przyjęły w sprawie zwolnień wspólne stanowisko:

#### Stanowisko

**Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” UMCS  
Prezydium Zarządu ZNP przy UMCS  
Organizacji Zakładowej NSZZ „Solidarność-80” w UMCS  
w sprawie zwolnień pracowników Ogrodu Botanicznego UMCS  
podjęte w dniu 19 sierpnia 2011 roku**

W związku z zamiarem rozwiązania umów o pracę z 21 pracownikami Ogrodu Botanicznego UMCS Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UMCS, Prezydium Zarządu ZNP przy UMCS oraz Organizacja Zakładowa NSZZ „Solidarność-80” w UMCS sprzeciwiają się przeprowadzeniu kolejnych zwolnień grupowych w Uczelni.

Zwolnienie 21 osób z 50 osobowej załogi Ogrodu Botanicznego zupełnie zdezorganizuje funkcjonowanie Ogrodu powstałego z inicjatywy UMCS przed ponad 50 laty.

Związki zawodowe podzielają obawy Pani Dyrektor Ogrodu Botanicznego oraz Rady Wydziału BiNoZ odnośnie dalszego funkcjonowania tej jednostki Uniwersytetu po tak znaczącej redukcji zatrudnienia.

Ogród Botaniczny będący obiektem dydaktycznym, podlegający merytorycznej opiece Radzie Naukowej Wydziału BiNoZ, jest miejscem, gdzie wiele pokoleń studentów zdobywało wiedzę i nabywało praktyczne umiejętności. Ogród Botaniczny to także miejsce wypoczynku i rekreacji mieszkańców Lublina i turystów.

Związkom zawodowym nie zostały przedstawione konkretne przesłanki oraz kryteria dokonywanych zwolnień.

Nie rozumiemy, dlaczego Władze Uczelni chcą pozbyć się doświadczonych i wyspecjalizowanych pracowników, a w ich miejsce zatrudniać pracowników sezonowych. Uzyskane przez zwolnienia pracowników oszczędności mogą okazać się złudzeniem.

Apelujemy do Władz Uczelni o ponowne rozważenie sposobów restrukturyzacji, tak aby wieloletnie doświadczenie pracowników zostało wykorzystane.

Związki zawodowe przekazały powyższe stanowisko Władzom Uczelni w dniu 19 sierpnia i poprosiły o spotkanie.

\*\*\*

# Instytuty Atomowe w Świerku – połączenie Instytutów

## UCHWAŁA nr 2

### Sprawozdawczo-Wyborczego Zebrania Delegatów Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” przy Instytutach Atomistyki w Świerku podjęta w dniu 28.06.2011 r.

Zebranie Delegatów obliguje Komisję Międzyzakładową MOZ NSZZ „Solidarność” przy Instytutach Atomistyki w Świerku do podjęcia działań mających na celu zablokowanie połączenia Instytutu Problemów Jądrowych im. Andrzeja Sołtana i Instytutu Energii Atomowej POLATOM na zasadach przedstawionych w aktualnym projekcie Rozporządzenia Rady Ministrów. Zebranie Delegatów uważa, że połączenie instytutów w Świerku jest zasadne pod następującymi warunkami:

1. Powstały po połączeniu instytut będzie miał zagwarantowany status Państwowego Instytutu Badawczego.
2. Znane będą rzeczywiste koszty połączenia.
3. W nowo powstałym instytucie będą wyraźnie wydzielone pionery organizacyjne i znana będzie jego szczegółowa struktura.
4. Zostanie zagwarantowane działanie zakładów wydzielonych o statucie pracodawcy.

Przewodniczący Sprawozdawczo-Wyborczego Zebrania Delegatów  
Bogumiła Mysiek-Laurikainen

\*\*\*

Warszawa, dn. 09.08.2011 r.

### **Premier Rzeczypospolitej Polskiej**

#### **Donald Tusk**

Szanowny Panie Premierze,

Mam zaszczyt przedstawić opinię Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność” w sprawie łączenia Instytutu Problemów Jądrowych im. Andrzeja Sołtana z Instytutem Energii Atomowej POLATOM.

Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” zapoznała się z dokumentem Komisji Ministerialnej p.t.: *Analiza i ocena możliwości oraz warunków połączenia jednostek badawczo-rozwojowych o nazwach Instytut Problemów Jądrowych im. Andrzeja Sołtana i Instytut Energii Atomowej POLATOM*, zasięgnęła opinii Komisji Międzyzakładowej MOZ NSZZ „Solidarność” przy Instytutach Atomistyki w Świerku i konsultowała się z Dyrekcją obu łączonych instytutów. Na tej podstawie KSN NSZZ „Solidarność” **opiniuje pozytywnie** projekt reorganizacji Ośrodka w Świerku polegający na połączenia IPJ z IEA przez włączenie IEA do IPJ, nadaniu połączonym instytutom nazwy Narodowe Centrum Badań Jądrowych i przyznaniu NCBJ statusu Państwowego Instytutu Badawczego.

Ośrodek Naukowo-Badawczy w Świerku od dawna oczekiwał decyzji państwowych dotyczących jego scalenia, finansowania infrastruktury i planów rozwoju. Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” wielokrotnie w ciągu minionych 20 lat wskazywała na tę konieczność i dzisiaj z satysfakcją wita proponowane przez Rząd rozwiązania. Wedle naszych informacji **połączenie IPJ z IEA** pozwoli zmniejszyć koszty utrzymania i administrowania Ośrodkiem, uprości kwestie własnościowe i ułatwi współpracę z przedsiębiorstwami, ułatwi pozyskiwanie kapitału i nowe inwestycje.

**Nadanie nowopowstałemu instytutowi nazwy Narodowe Centrum Badań Jądrowych** nawiązuje zarówno do pięknej tradycji Instytutu Badań Jądrowych, jak i dobrze wpisuje się w strukturę europejskiej nauki; przywracając Świerkowi rangę kluczowego ośrodka krajowej atomistyki. Istnienie takiego centrum koordynacyjnego jest korzystne zarówno dla nauki, jak i rozwijającej się energetyki jądrowej. **Przyznanie nowopowstałemu instytutowi statusu PIB** jest konsekwencją uznania jego wiodącej roli. Realizacja zadań na rzecz państwa powinna stać się silnym bodźcem rozwojowym - pozwolić z jednej strony odbudować kadre, z drugiej uregulować nierozstrzygnięte dotąd problemy infrastruktury i bezpieczeństwa. Status PIB uczyni z NCBJ rzeczywiste zaplecze eksperckie dla Rządu RP. **Powyższe zmiany korzystne są również dla pracowników z branży atomistyki.** Wraz z nowymi zadaniami powinien nastąpić rozwój kadry i wzrost uposażeń. **Sądzę, że konieczne jest jednoczesne wprowadzenie w życie powyższych trzech decyzji i szybkie procedowanie rozporządzenia Rady ministrów w sprawie nadania Narodowemu Centrum Badań Jądrowych statusu Państwowego Instytutu Badawczego tak, aby rozporządzenie to mogło zostać zrealizowane jak najszybciej.**

Pozostaje z poważaniem

Przewodniczący KSN NSZZ „Solidarność” Prof. dr hab. Edward Malec

\*\*\*

## O wpływie restrykcyjnej polityki monetarnej na potencjał badawczo-rozwojowy kraju.

### Przypadek degradacji Polski na przełomie wieków XX i XXI<sup>1</sup>

Niżej kreślę obraz zmian tego szczególnego rodzaju inwestycji, jakimi są działalność naukowa i prace badawczo-rozwojowe, niejako na tle prowadzonej po roku 1990 polityki monetarnej, z jej horrendalnymi, uporczywie 3-4 razy wyższymi poziomami stóp procentowych niż w innych krajach europejskich. Myślę, że zwrócenie uwagi właśnie na kondycję działalności badawczo-rozwojowej dobrze wpisuje się, Konferencję poświęconą „Polsce innowacyjnej”, a więc zastosowaniu nauki w praktyce.

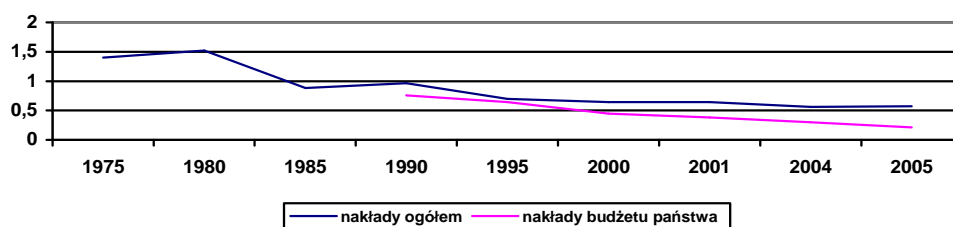
#### 1. Potencjał badawczo-rozwojowy w Polsce na przełomie wieków

Poziomu zaawansowania technologicznego danej gospodarki i jej potencjał innowacyjny, a stąd i długookresową zdolność konkurencyjną, można mierzyć na wiele sposobów. Tutaj skupiamy się na udziale nakładów na prace badawczo-rozwojowe w PKB, na potencjale ludzkim zaangażowanym w działalność badawczo-rozwojową, a potem na efektach tej działalności w postaci ruchu wynalazczego i bilansu obrotów myślą techniczną.

##### 1.1. Nakłady na działalność badawczo-rozwojową w Polsce

Od przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. obserwuje się w Polsce tendencje negatywne, a mianowicie spadek udziału nakładów na działalność innowacyjną w dochodzie narodowym. Trend spadkowy nasilił się po roku 1981, po wprowadzeniu stanu wojennego. Potem, gdy zdawało się, że niemożliwe jest - w świetle tendencji i zależności światowych - by relatywne nakłady na badania i prace rozwojowe dalej malały, przyszedł, wraz ze zmianą systemową i nową polityką gospodarczą - z jej wyróżniającą cechą w postaci horrendalnych, uporczywie 3-4 razy wyższymi poziomami stóp procentowych niż w innych krajach europejskich - najdłuższy w historii gospodarczej Polski okres konsekwentnego, uporczywego spadku udziałów w dochodzie narodowym nakładów na naukę i rozwój, co też ilustruje poniższy wykres.

Wykres 1. Nakłady na B+R w stosunku do PKB w latach 1975-2005



Źródło: S. Zajączkowska: *Kapitał ludzki a transfer wiedzy technicznej poprzez zagraniczne inwestycje bezpośrednie*, s. 6, praca doktorska, maszynopis, INE PAN. Także: tabl. 5(341) s. 424, Rocznik GUS 2007, tabl. 5(317) s. 311, Rocznik GUS 2002.

Spośród krajów OECD wydatki na B+R ogółem w stosunku do PKB w Polsce okazały się najniższe, a gdy idzie o same nakłady sektora rządowego na B+R w stosunku do PKB, to te w Polsce przewyższały jedynie wydatki sektora rządowego na Słowacji i w Turcji. W krajach przewodzących, takich jak Szwecja, Finlandia, Japonia, Korea Pd, udziały nakładów na działalność badawczo-rozwojową w PKB przekraczają 3% i sięgają 4% (Szwecja 3,9%), w kolejnych krajach, jak Francja, Holandia, Niemcy, Szwajcaria, USA, Wielka Brytania, udziały nakładów na B+R w PKB przekraczają 2%.

W konsekwencji w porównaniu z innymi krajami OECD nakłady na B+R na jednego mieszkańca są w Polsce bardzo niskie – kilka-kilkanaście razy niższe niż dzieje się to na ogół w krajach świata. W 2005 r. w Polsce wynosiły one 74 USD na głowę, gdy w wymienionych krajach przekraczają znacznie 1000 USD i są 12-17 razy relatywnie wyższe.

Struktura finansowania działalności B+R w Polsce, tak jak się to dzieje w ogóle na świecie, jest powiązana i adekwatna do ich poziomu absolutnego. Wiadomo, że wyższemu absolutnemu poziomowi nakładów na B + R towarzyszy relatywnie wyższy w nich udział sektora przedsiębiorstw, co można interpretować jako pozytywną

<sup>1</sup> Opracowanie w ramach tematu badań statutowych INE PAN „Kapitał ludzki a konkurencyjność krajów Unii Europejskiej”, przy współpracy z dr Sylwią Zajączkowską. W opracowaniu zostały wykorzystane wyniki badań zawarte w pracy doktorskiej S. Zajączkowskiej pt. *Kapitał ludzki a transfer wiedzy technicznej poprzez zagraniczne inwestycje bezpośrednie*. INE PAN 2008, maszynopis.



reakcję tego sektora na poziom bazy naukowo-badawczej tworzącej swoistą infrastrukturę intelektualną, uformowaną niejako wcześniej, „na zapas”, drogą wydatków budżetowych w krajach, których rządy prowadziły długofalową politykę gospodarczą.

Drugą stroną tego samego związku między poziomem wydatków a ich strukturą jest rozkład wydatków według rodzaju badań – jest dość oczywiste bowiem, że badania stosowane i prace rozwojowe mogą rozwijać się dopiero na bazie dobrze rozbudowanego i zasobnego sektora badań podstawowych. Przy niskich nakładach absolutnych na naukę i badania, wydatków tych starcza ledwie na utrzymanie sektora badań podstawowych, a i to zazwyczaj w dziedzinach niewymagających drogiego wyposażenia techniczno-laboratoryjnego. Stąd też wysoki udział w Polsce nakładów na badania podstawowe w nakładach na naukę w ogóle i w związku z tym twierdząc np., że w przypadku Polski struktura ta jest taka jak charakterystyczna dla krajów słabiej rozwiniętych, potwierdzamy pośrednio w gruncie rzeczy, że poziom nakładów na naukę i badania jest bardzo niski, charakteryzujący na ogół te kraje, które i z tego powodu są słabo rozwinięte gospodarczo.

W Polsce udział sektora przedsiębiorstw w wydatkach na B+R w Polsce był niski, a w okresie nowej polityki gospodarczej po 1990 spadał – do poziomu 22-26% nakładów ogółem

Spadek ten jest też odzwierciedleniem likwidacji zaplecza naukowo-badawczego przemysłu, postępującej równolegle do procesu przejmowania własnościowego polskich firm państwowych przez korporacje transnarodowe. Zewnętrznym przejawem tego procesu był blisko 6-krotny spadek zatrudnienia w przemysłowym sektorze B+R w latach 1985-2006, o czym dalej.

Sytuację zaplecza badawczo-rozwojowego i potencjału innowacyjnego w Polsce pogarsza utrzymujący się w całym okresie polityki gospodarczej prowadzonej od 1990 r. - spadek udziału nakładów na działalność innowacyjną pochodzących z budżetu państwa - z poziomu 0,76% PKB w 1990 r. do poziomu 0,21% w 2005 roku. Od roku 2001 mamy też do czynienia z przyrostem udziału nakładów pochodzących ze strony organizacji międzynarodowych i instytucji zagranicznych od poziomu 1,7-1,8% w latach 1995-2000, do 2,4% w roku 2001 aż do 7% w roku 2006 - co jest przede wszystkim odzwierciedleniem postępu w finansowaniu nauki polskiej przez fundusze programów badawczych Unii Europejskiej, ale czego efekt netto jest niwelowany z naddatkiem przez wpłaty strony polskiej do budżetu Unii.<sup>2</sup>

Przyczyn przedstawionego negatywnego trendu dotyczącego udziału nakładów na prace badawczo-rozwojowe w PKB upatrywać można m.in. w dwu czynnikach. Po pierwsze w polityce pieniężnej wyrażającej się utrzymywaniem trwale wysokiej, przekraczającej 10%, realnej stopy procentowej, która obniża efektywność nakładów o dłuższym odroczeniu efektów, co jest cechą nakładów na prace badawczo-rozwojowe. Po drugie, w ogólnej polityce budżetowej nakierowanej na obniżanie deficytu bieżącego, co wobec spadku udziału dochodów budżetowych w PKB (z blisko 40% na początku lat dziewięćdziesiątych do nieco ponad 20% w roku 2004)<sup>3</sup> skutkowało hamowaniem nakładów na B+R.

Takie tendencje zmian w strukturze wydatków budżetowych w Polsce w sposób oczywisty były zgodne z ogólnoteoretyczną zależnością między poziomem realnej stopy procentowej a poziomem i kierunkami inwestowania. Przy wysokich stopach procentowych i drogim kredycie, ogranicza się nakłady na działalność o większej niepewności zwrotu, dłuższej karencji zwrotu i ewentualnie dłuższym okresie zwrotu. Spadku tego nie rekompensują środki pochodzące z sektora przedsiębiorstw – bo i nie mogą z tych samych przesłanek, tym razem *explicite* prowadzonego, rachunku ekonomicznego w skali mikro. Pewne znamiona odwrócenia tej tendencji pojawiły się dopiero w latach 2004-2005, a więc od momentu, kiedy RPP udawało się przełamywać restrykcyjną postawę prezesa NBP w polityce stóp procentowych – natomiast za wcześnie jeszcze mówić o ich trwałości.

Struktura nakładów na B+R w Polsce, według rodzajów badań w ich podziale na podstawowe i wdrożeniowe, jest również adekwatna do ich poziomu. Zrozumiałe, że taka struktura, której cechą jest wysoki udział nakładów na badania podstawowe w nakładach na naukę ogółem, przy niskim ich poziomie absolutnym, pozwala podtrzymywać kontakt intelektualny z myślą światową i podtrzymywać reprodukcję kapitału ludzkiego ucieleśnianego w osobach o najwyższym poziomie wykształcenia.<sup>4</sup> W przeciwnym przypadku, tzn. gdyby przy ogólnych nakładach absolutnych niskich, ale i niskich w nich udziałach nakładów na badania podstawowe, trzeba by oczekiwać dwóch negatywnych efektów. Po pierwsze, trudno sobie wyobrazić możliwość twórczych,

<sup>2</sup> Główny ciężar finansowania działalności badawczo-rozwojowej ponosi państwo, którego udział w nakładach ogółem rósł od 60,2% w roku 1995, by osiągnąć szczyt 64,8% w roku 2001, od kiedy to zaczął spadać na rzecz funduszy pochodzących z instytucji zewnętrznych, tu głównie Unii Europejskiej, osiągając poziom 57,5% w roku 2006. Godzi się jednak podkreślić, że udział podmiotów gospodarczych w nakładach na badania i rozwój spadał od 1995 z poziomu 45,5 aż do roku 2004 do poziomu 22,6% i dopiero w latach 2005 i 2006 zaczął rosnąć osiągając poziom 26,0 i 25,1% odpowiednio.

<sup>3</sup> Zagadnienie to w pełnym zaangażowaniu – tekiście programowym „Jaka Polska, jaka polska gospodarka” podnosi Stefan Kurowski, wykład inauguracyjny WSHiFM 2006. Także „Myśl Polska”

<sup>4</sup> Po to jednak, by faktycznie mogła dokonywać się reprodukcja kapitału ludzkiego, trzeba odpowiednio wysokich nakładów absolutnych na kształcenie – inaczej, z uwagi na niski poziom faktyczny kształcenia może dochodzić do deprecjacji kapitału ludzkiego w skali makro mimo wzrostu udziału osób z formalnie wyższym wykształceniem w ludności ogółem. Zob. S. Ryszard Domański, *Akumulacja i umorzenie kapitału ludzkiego w skali makro. Przyczynek do metody pomiaru*, w: *Inwestowanie w kapitał ludzki*, Biblioteka Wiadomości Statystycznych, Warszawa 2007, t. 55.

odkrywczych efektów prac w sektorze badań stosowanych, ukorzenionych przecież w najnowszych osiągnięciach i wynikach badań podstawowych, a więc wymagających ich znajomości i zdolności rozumienia. Po drugie, należałoby dokonywać importu kapitału ludzkiego, a więc imigracji osób niosących znajomości osiągnięć w dziedzinie badań podstawowych. Po trzecie wreszcie, pojawiłaby się wymuszona konieczność stopniowej rezygnacji w ogóle z podejmowania badań stosowanych, które *de facto* musiałyby się sprowadzać do efektu „wyważania drzwi gdzie indziej dawno otwartych” i porzestania na imporcie - siłą zwykłej kolejności zdarzeń - opóźnionych, gotowych rozwiązań. Do ich eksploatacji bowiem wystarczy przecież zdolność odczytywania instrukcji obsługi, pozostawiając serwis techniczny firmom specjalistycznym z kraju ich pochodzenia, albo firmom podporządkowanym i wyposażanym przez dostawców owych gotowych rozwiązań. Jak zobaczymy - ten właśnie, trzeci przypadek wydaje się mieć miejsce średnio biorąc, w Polsce - z pewnym wyjątkiem dla obszaru wojskowego, gdzie „firmy” krajowe zabiegają, aby ich prawo do serwisu technicznego nowych urządzeń było elementem kontraktu na zakup gotowego sprzętu, jak widzieliśmy na przykładzie zakupu samolotów F-16 dla polskiej armii.

## 1.2. Zatrudnienie w sektorze działalności badawczo-rozwojowej w Polsce na przełomie wieków

Liczba osób zatrudnionych w działalności B+R to, obok nakładów, kolejna miara potencjału rozwojowego i innowacyjnego.

W latach terapii szokowej restrykcyjnej polityki gospodarczej prowadzonej od 1990 liczba osób zatrudnionych w działalności badawczo-rozwojowej spadła. Jeszcze w roku 1985 zatrudnionych tu było 107 700 osób. Na koniec roku 1990 liczba ta wynosiła 87 356 i spadła do 83,6 w 1995 i 78 925 w roku 2000 i do 73 554 w roku 2006<sup>5</sup>, a więc o ponad 15% w ciągu 16 lat.

Jeszcze dramatyczniejsze procesy zachodziły po stronie zatrudnionych w branżowych, przemysłowych, jednostkach badawczo-rozwojowych. Liczba zatrudnionych w nich spadła z 91,9 tys. w roku 1985 do 72 tys. w roku 1990 i kolejno do 16,3 tys. w roku 2006, a więc 5,6 raza!<sup>6</sup> Szczególnie szybko proces dokonywał się w początkach zaaplikowanej gospodarce polskiej absurdalnie restrykcyjnej terapii szokowej – w latach 1990-1995 liczba zatrudnionych w ośrodkach badawczo-rozwojowych spadła bowiem 2,4 raza, gdy w latach 1995-2006 o dalsze prawie 85%. Wyniszczająca długofalową aktywność polityka ministra finansów, a potem NBP, szła w parze z napływem zagranicznych inwestycji bezpośrednich i przejmowaniem kontroli właścicielskiej nad gospodarką przez korporacje transnarodowe.

## 2. Efekty działalności sektora B +R. Wynalazki i patenty

Poziom aktywności patentowej i jej zmiany w czasie ilustruje poniższa tabela zawierające dane z lat 1985 - 2006, w których przedstawione są dane o wynalazkach krajowych oraz o wynalazkach zagranicznych zgłaszanych i opatentowanych w Polskim Urzędzie Patentowym, a także o wynalazkach polskich zgłaszanych i opatentowanych za granicą. Statystyka patentowa jest pomocna do empirycznej identyfikacji hipotetycznej trajektorii technologii po której porusza się Polska. Zmiany w czasie w statystyce patentów, zgłaszanych i przyznanych w Polsce dla zagranicznych twórców polskich za granicą, pozwalają ocenić czy gospodarka polska posuwa się w kierunku ścieżki technologii teoretycznie dostępnej – i tak byłoby w przypadku kiedy liczba wynalazków zgłaszanych i patentów przyznanych polskim wynalazcom rosłaby w czasie, jak też rosłaby relacja liczby patentów przyznanych polskim kreatorom za granicą do przyznanych przez Polski Urząd Patentowy twórcom zagranicznym - czy raczej wypada z tej ścieżki - co miałyby miejsce gdyby aktywność wynalazcza w Polsce malała. Ewentualnie malejąca rodzima aktywność wynalazcza w połączeniu z importem technologii i ujemnym bilansem handlu zagranicznego technikami rzeczowymi mogłaby być interpretowana jako przesunięcie Polski „o klasę niżej” na ścieżkę rozwojową opóźnioną nie tylko w stosunku do technologii teoretycznie dostępnych, ale i do technologii najlepszych już stosowanych.

Z przedstawionych w tabeli 1 danych wynika w sposób oczywisty, że od 1985r. zmalała liczba zgłaszanych krajowych wniosków patentowych oraz liczba patentów udzielonych wnioskowi krajowemu<sup>7</sup> – z 5124 zgłoszonych i 3894 przyznanych w roku 1985 do 2028 zgłoszonych w roku 2005 i 613 przyznanych w roku 2003. W tym okresie dynamicznie rosła liczba zagranicznych wynalazków zgłaszanych w Polsce - z 770 w roku 1985 do prawie 5400 w roku 2004 oraz udzielonych przez Polski Urząd Patentowy patentów zagranicznym podmiotom z 573 w roku 1985 do około 1500 w latach 2000 do 2005.

Gdy jednak spojrzeć na faktyczną liczbę patentów przyznanych w poszczególnych krajach wnioskowi polskiemu, to objawia się obraz jeszcze bardziej minorowy: oto liczba patentów przyznanych wnioskowi polskiemu w Niemczech spadła z 42 w roku 1985 do 12 na początku lat dziewięćdziesiątych utrzymując się na jednocyfrowych poziomach do roku 2003. Szczyt z kolei liczby patentów przyznanych w USA twórcom polskim przypada na rok 1990 - 17 wynalazków, a dno na lata 1995-2002, kiedy liczba patentów przyznanych mieściła się w przedziałach jednocyfrowych.

<sup>5</sup> Roczniki statystyczne GUS: 1993, tabl. 2/583 s. 417; 2007, tabl. 1/337, s. 421.

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Nauka i technika, różne roczniki, GUS.

**Tabela 1. Wynalazki zgłoszone i patenty udzielone w latach 1985-2007**

	1985	1987	1990	1991	1992	1993	1995	1997	2000	2002	2003	2004	2005	2006-7
<b>Wynalazki i wzory użytkowe krajowe (zgłoszone w Urzędzie Patentowym RP przez rezydentów polskich)</b>														
Zgłoszone	5124		4105	3389	2896	2658	2595		2404		2268	2381	2028	2157
udzielone patenty	3894		3242	3418	3443	2461	1619		939		613	778	1054	1122
<b>Wynalazki zagraniczne zgłoszone w Polsce (dane UP RP)</b>														
Zgłoszone	770		1316	1089	1349	1807	2874		4894		3941	5395	4565	
w trybie krajowym							1265		1100		796	398	199	
w trybie PCT							1609		3794		3145	4961	4366	
z Niemiec	146		249	266	384	501	450		1257		1120	1236		
udzielone patenty	573		405	371	409	480	989*		1524		1486	1016	1468	
w trybie krajowym							*		526		283	266	393	
w trybie PCT							*		998		820	750	1075	
Niemcom	107		65	77	92	108	214		364		311	297		
<b>Wynalazki polskie zgłoszone za granicą - (dane „Polservice” i „Ciech”)</b>														
Zgłoszone	320 <sup>a</sup>		88 <sup>a</sup>	70 <sup>a</sup>	50 <sup>a</sup>									
udzielone	226 (71 <sup>a</sup> )		126 (23 <sup>a</sup> )	150 (24 <sup>a</sup> )	103 (12 <sup>a</sup> )									
<sup>a</sup> – zgłoszone za pośrednictwem PHZ „Polservice” oraz „Ciech” (w nawiasach faktyczna liczba wynalazków)														
<b>- (dane Światowej Organizacji Własności Intelektualnej)</b>														
zgłoszone ogółem			154	465	500		903	1697 <sup>x</sup>	6327	9039				
w EUP	62*		7				92	46	102	104				
w USA	12		13	32	28		36	42	100	123				
w Niemczech	62		28	38	31		103	67	150	171				
udzielone			146	150	101		65		123	142				
przez EUP	42*		2				3	6	7	10				
przez USA	11		17	8	5		8	15	13	11				
przez Niemcy	42 (.39)		12 (.18)	15 (.19)	8 (.09)		5 (.02)	8	9 (.02)	11				
*tylko Niemcy, w nawiasach relacja wynalazków polskich uznanych w Niemczech do niemieckich w Polsce														
<b>Wynalazki zgłoszone przez rezydentów polskich w Europejskim Urzędzie Patentowym<sup>xx</sup></b>														
							27,2		121,2	180,7	160,2			
<b>Realizacja licencji w przemyśle</b>														
zastosowanie	95		44	40	32	37	110		229		308	291	295	301
Licencje polskie sprzedane za granicą							6		7	10	7			12
<b>Stopień zużycia aparatury naukowo-badawczej w działalności badawczej i rozwojowej</b>														
	72,5		66,5	75,7	80,3	74,4	73,3		69,0		77,9	79,5	78,5	71,7

X - 1998 r.

xx – dane Eurostatu, nieporównywalne z danymi podanymi w pozostałych wierszach tablicy. Te dane podane są tym razem zgodnie z metodologią Europejskiego Urzędu Patentowego, tj. w celu uniknięcia wielokrotnego liczenia wynalazków zgłoszonych do EPO przez kilku wynalazców z różnych krajów zastosowano metodę naliczania częściowego (np. wynalazek zgłoszony przez dwóch autorów, z których jeden jest rezydentem polskim naliczany jest w prezentowanych danych jako 0,5). Zob. Rocznik Statystyczny GUS, s. 420. Ale dane te realistycznie ilustrują faktyczną liczbę wynalazków nie multiplikowana przez liczbę zgłoszeń danego wynalazku w różnych krajach do opatentowania. Porównanie liczby 180,7 wynalazków zgłoszonych w 2003 do EUP przez rezydentów polskich z liczbą zgłoszeń w tym roku – 9039 – sugeruje, że owe 180,7 wynalazków było zgłoszonych w około 50 krajach do patentowania.

Źródło: Rocznik statystyczny GUS: 1993 tablice: 12(593) s. 421, 16(597) s. 424; 17(598) s. 424/425; 18(599), 19(600) s. 425.; 1994 tablice: 12(586) s. 468, 16(590) str.471; 17(591) s. 471/472; 18(592), 19(593) s. 472; 2002-tablice: 8(320) s. 312, 18(330),19(331) s.321, 21(333) s.322/323, 23(335) s.323. 2005 tablice: 8(343) s. 422,18(353), 19(354) s. 431, 21(356) s. 432/433, 22(357) s. 433; 2007 tablice: 8(344) s. 427 18(354), 19(355) s. 433, 21(357), 22(358) s. 435.

Jednocześnie spadała relatywna moc polskiej myśli racjonalizatorskiej i wynalazczej – jeszcze w roku 1985 stosunek liczby patentów przyznanych przez Niemcy polskim podmiotom do liczby patentów przyznanych przez Polskę twórcom niemieckim wynosił 0,39; następnie spadł do poziomu 0,02 po roku 1995.

Przedstawiona ogólna ilustracja potencjału technicznego Polski będącego bazą dla procesu dyfuzji wiedzy technicznej wskazuje na niezłe wyposażenie gospodarki Polski w zaplecze badawczo-rozwojowe, jeśli mierzyć liczbą zatrudnionych oraz stopniem umorzenia majątku w tym sektorze, który w latach 1985-1990 uległ wyraźnej odnowie osiągając w 1990 roku najniższy z odnotowanych w całym opisywanym okresie stopień zużycia. W ślad za tym szedł niezły poziom aktywności wynalazczej, kiedy w roku 1985 liczba przyznanych przez Polski Urząd Patentowy patentów wynalazcom polskim sięgała czterech tysięcy, a liczba patentów udzielonych Polsce wynosiła prawie 230, sięgając połowy liczby patentów zagranicznych przyznanych przez Polskę zgłoszonym wynalazkom zagranicznym. Owe znaczące realne wyniki były osiągnane, mimo że w porównaniu z innymi krajami wydatki w Polsce na działalność B+R były niezwykle niskie, a ich udział w PKB właściwie nieustannie malał od przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Jest to dowodem dobrego poziomu merytorycznego kadry naukowo-badawczej przy relatywnej jej taniości; z tego względu jest również wskaźnikiem siły konkurencyjnej polskiej gospodarki i mogło stanowić czynnik przyciągający zainteresowanie kapitału zagranicznego szukającego miejsca efektywnej lokalizacji swoich inwestycji.

Sześciokrotny spadek liczby patentów udzielanych w latach 1985-2003 przez PUT i sześciokrotny spadek zatrudnienia w sektorze B+R w tym czasie jak też spadek relacji liczby patentów przyznanych wynalazcom polskim za granicą do liczby patentów przyznanych przez Polskę w latach 1985-2003 z blisko 0,4 do 0,09, pozwala twierdzić o utrzymywaniu się i pogłębianiu tej strategii gospodarczej, która zapoczątkowana została na początku lat siedemdziesiątych XX wieku pod postacią powolnego rugowania rodzimej działalności badawczo-rozwojowej. Początkowo wyrażało się to tylko zahamowaniem udziału nakładów na naukę i badania w dochodzie narodowym na rzecz wydatków na zakup licencji i *know how*, ale po 1990 roku strategia ta przybrała obraz otwartej likwidacji polskiego zaplecza badawczo-rozwojowego w ogóle, a w dziale przemysłu w szczególności.

Niewielki udział wydatków na B+R w nakładach na innowacje przedsiębiorstwach idzie w parze z wynoszącym blisko 60% udziałem nakładów na maszyny i urządzenia techniczne z importu i świadczy o istnieniu dwojakiego rodzaju luki technologicznej dzielącej polskie przedsiębiorstwa od przedsiębiorstw w krajach wysoko rozwiniętych. Po pierwsze, jest to luka wiedzy odzwierciedlająca się w braku zdolności do kreacji nowych, nieistniejących jeszcze rozwiązań - co bezpośrednio trzeba by łączyć ze spadającym, niegdyś całkiem wysokim (jak w cytowanym roku 1985 przed „transformacją”), wyposażeniem w kapitał ludzki ośrodków badawczo-rozwojowych. Po drugie, jest to luka w poziomie technicznym wykorzystywanego kapitału rzeczowego zachęcająca do zakupu gotowych do implementacji technik zagranicznych.. Struktura wydatków innowacyjnych polegająca głównie na zakupie gotowych technologii rzeczowych jest prawdopodobnie zastosowaniem najprostszej strategii zmniejszania luki między technologiami stosowanymi w Polsce a najlepszymi stosowanymi w gospodarce światowej (przekonanie takie oparte jest na założeniu że zakup maszyn i urządzeń oznacza zakup najnowszych ich generacji), co rzecz jasna nie prowadzi jednak do dostania się naśladowcy na tę samą orbitę techniczną, na której znajdują się liderzy techniczni.

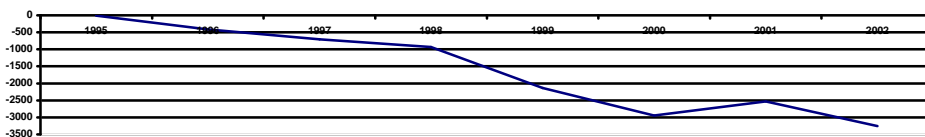
### **3. „Intelektualny” bilans płatniczy**

Intelektualny (technologiczny) bilans płatniczy obejmuje obrót myślą techniczną w postaci projektów oraz tytułami prawnymi do nowości, wynikami prac badawczych itp., co łącznie można podporządkować angielskiemu pojęciu „software”. Bilans ten nie obejmuje bardzo ważnych, ale mieszczących się w kategorii wyposażenia rzeczowego („hardware”) pozycji takich jak: handel produktami wysoko zaawansowanymi technicznie, sprzedaż urządzeń przemysłowych oraz zagranicznych inwestycji bezpośrednich, których struktura jest skomplikowana, często przyjmuje postać czysto finansową. Wymienione dziedziny nie tyle bowiem odzwierciedlają międzynarodową wymianę myśli technicznej, co ucieleśnionych rzeczowo produktów tej myśli i towarów, albo – jak w przypadku inwestycji portfelowych - zmianę struktury praw własności nad majątkiem rzeczowym, nawet bez żadnego skutku dla realnych procesów operacyjnych i stosowanych w nich technik.

W latach 1995-2002 technologiczny bilans płatniczy – zilustrowany na wykresie 2. - był w Polsce ujemny, a deficyt pogłębiał się. W 1995 r. wynosił minus 8,4 mln zł., podczas gdy w 2002 r. sięgnął minus 3257,2 mln zł.

Ocenę zjawiska ujemnego bilansu wymiany międzynarodowej myślą techniczną oraz ujemnego bilansu obrotu technikami rzeczowymi i ich permanentnego utrzymywania się, a nawet pogłębiania, przeprowadzamy niżej nawiązując do koncepcji luki technologicznej i odroczenia między technikami teoretycznie dostępnymi faktycznie wykorzystywanymi.

Wykres 2. Technologiczny bilans płatniczy w latach 1995-2002, w mln zł.



Źródło: S. Zajączkowska: *Kapitał ludzki a transfer wiedzy technicznej poprzez zagraniczne inwestycje bezpośrednie*, s 14, praca doktorska, maszynopis, INE PAN

W Polsce w latach 1995-2003 relacja wolumenu transakcji (przychody plus rozchody) technologicznego bilansu płatniczego w stosunku do PKB wzrosła z 0,37% do poziomu 0,68%. Jednocześnie wartość stopnia pokrycia (relacja przychodów do rozchodów) zmalała sześciokrotnie. Natomiast relacja salda transakcji technologicznego bilansu płatniczego w stosunku do PKB zmalała z poziomu -0,01% do -0,42%. Wskazuje to z jednej strony na postępujący relatywny uwiąd tzw. rodzimej myśli technicznej (co idzie w parze z wyżej odnotowanym spadkiem udziału nakładów na B+R w PKB Polski) oraz zwiększającą się absorpcję technik materialnych z zewnątrz, z drugiej.

W przypadku gospodarki, w której polityka wysokiej stopy procentowej doprowadziła – według wyżej zarysowanego mechanizmu – do uwiąznięcia inwestycji i nakładów na B+R, import gotowych technik rzeczowych jawi się jako konieczne i quasi - spontaniczne rozwiązanie. Może przy tym być zjawiskiem pozytywnym, tym bardziej im mniej zamyka się tylko w obrębie enklaw technologicznych tworzonych w relacjach: firma matka - filia w Polsce. Wysoki import technik rzeczowych mógłby dać impuls wejściu systemu nauki i techniki w danej gospodarce na ścieżkę rozwoju określaną jako doganianie liderów technologicznych – jeśli by wiedza ucieleśniona w tych technikach rzeczywiście trafiała do krajowego sektora B+R, stanowiąc właśnie przedmiot prac badawczo-rozwojowych i w ten sposób „rozlewając się” niejako, drogą dyfuzji, na całe otoczenie. Rzecz jasna implikuje to wzrost nakładów i zatrudnienia w tym sektorze, tym większy, im prędszy i większy import technik materialnych.

Jeśli jednak rosnącemu importowi technik materialnych towarzyszy spadek intensywności na B+R w kraju przyjmującym i absolutny spadek jego potencjału zasobu kapitału ludzkiego – jak ma to miejsce w Polsce po 1990 roku – to mamy raczej do czynienia jedynie z prostym wykorzystywaniem nowocześniejszej technologii o wyższej wydajności, przynoszącej zyski ją eksploatującemu jedynie pod warunkiem nie-do-płacenia zatrudnionych. Za maszyny wszak płaci się jej producentowi ceny skalkulowane na podstawie zdyskontowanego strumienia zysków, jakie ta przynosi w porównaniu z techniką starą. Cała więc nadwyżka ekonomiczna, wynikała z przyrostu produktywności z tytułu nowej techniki, przypada jej twórcom oraz producentom nowych urządzeń, a nie eksploatującemu te urządzenia. Ten – skoro zapłacił za instalowany majątek rzeczowy jego producentowi cenę skalkulowaną według wymienionej zasady, może uzyskać nadwyżkę ekonomiczną właśnie pod warunkiem opłacania zatrudnionych poniżej ich produktywności krańcowej. Wyjaśnia to mechanizm „wędrowni” lokalizacji zagranicznych inwestycji do krajów o płacach utrzymywanych na niskim poziomie, bądź to z powodów zasłóści historycznych i niższego ogólnego poziomu rozwoju, bądź to dzięki polityce monetarnej prowadzącej do wzrostu bezrobocia w warunkach słabości związków zawodowych. Szczególnie korzystne warunki dla importujących technologie stwarza sytuacja, gdzie taka polityka ekonomiczna jest stowarzyszona z relatywnie niezłym poziomem kapitału ludzkiego niesionego przez zatrudnianych, pozwala bowiem właścicielom majątku rzeczowego przechwytywać nadwyżkę ekonomiczną wynikającą z produktywności niedopłaconego kapitału ludzkiego. W efekcie kraj–importer technik materialnych plasuje się, albo jest uplasowany na stabilnie opóźnionej, w stosunku do liderów kreujących techniki, ścieżce rozwoju technologii.

Największymi eksporterami technik rzeczowych (a więc głównie maszyn i urządzeń) są państwa przodujące pod względem skali prowadzonej działalności B+R, czyli USA, Japonia, Kanada, Niemcy, Anglia, Finlandia, Szwecja, Chiny, Francja.

Zdecydowana większość państw to importerzy technik rzeczowych posiadający trwale ujemny technologiczny bilans płatniczy. Relatywnie największymi (w stosunku do PKB) importerami technik materialnych są gospodarki krajów, o których powiada się w publicystyce ekonomicznej, że odnoszą „największe sukcesy w procesie doganiania liderów” (co by to nie miało znaczyć<sup>8</sup>): Korea Południowa i, zdominowana przez korporacje transnarodowe, Irlandia.<sup>9</sup>

<sup>8</sup> Proces „doganiania liderów” odnosi się raczej do okresowego przyspieszenia tempa wzrostu PKB *per capita* i dynamicznego wzrostu produkcji relatywnie nowych wyrobów (jak np. elektroniki domowej) przez filie korporacji transnarodowych w krajach przyjmujących zagraniczne inwestycje bezpośrednie, niż do likwidacji luki technologicznej i produktowej rodzimego przemysłu. Nie znajdujemy dowodów, by z zachwytem opisywane np. tzw. „azjatyckie tygrysy”, jak Tajlandia czy Maleszja, wyszły na rynki światowe z jakimiś nowościami mimo wielu dziesiątków już lat trwającego owego „doganiania”. Przeciwnieństwem takiej strategii są wybory dokonywane przez np. kraje skandynawskie – zwłaszcza Finlandię (Nokia) i Szwecję.

<sup>9</sup> Warto zauważyć, że Irlandia, posiadając relatywnie największe ujemne saldo technologicznego bilansu płatniczego, jest zarazem jedną z przodujących gospodarek pod względem wartości udziału wyrobów wysokiej techniki w eksporcie. Wysoki deficyt jest rezultatem silnej pozycji filii korporacji transnarodowych, które sprowadzają nowe techniki z krajów macierzystych, zazwyczaj ze swoich własnych central.

#### 4. Degradacja Polski

Przedstawione wyżej w punktach 1-3 informacje empiryczne można spróbować odczytać przez pryzmat modelu luki technologicznej i opóźnienia technicznego Nelsona–Phelpsa, nadając odpowiednią interpretację bilansom międzynarodowych obrotów techniką rzeczową i wiedzą techniczną. Dopuszczamy mianowicie, że technologiczny bilans płatniczy (tu konsekwentnie rozumiany jako wynik obrotu wiedzą techniczną, a nie technikami rzeczowymi) jest miarą przodowania technicznego i jeśli jest dodatni w przypadku danego kraju to kraj taki jest kreatorem „technik teoretycznie dostępnych” i wyznacza ścieżkę tempa wzrostu technologii teoretycznie dostępnych. Z kolei dodatni bilans obrotu technikami materialnymi jest miarą przodowania w zakresie najlepszych technik już stosowanych. W tym rozumieniu możemy odnajdować warianty strategii gospodarczych obserwując zmiany wielkości trzech rodzajów inwestycji – nakłady na B+R, wydatki na import technik materialnych, nakłady na zakup maszyn i urządzeń krajowych. Strategia gospodarcza oparta na dynamicznych nakładach i wysokich udziałach inwestycji w kapitał ludzki oraz wydatków na naukę i prace badawczo-rozwojowe w PKB, przy wysokiej<sup>10</sup> stopie inwestycji w technikę rzeczową uznajemy za najbardziej ofensywną i dającą podstawy do długofalowego, zrównoważonego i wysokiego tempa wzrostu PKB.<sup>11</sup> Kolejno, możemy mówić o strategii opartej na imporcie technik rzeczowych jako ucieleśniających nową jakościowo wiedzę, przy jednoczesnej jednak jakiejś formie stagnacji nakładów na kapitał ludzki oraz na badania naukowe i rozwojowe. I tak dalej – aż do strategii regresywnej opartej na niskich nakładach na kapitał ludzki i B+R, niskim imporcie wiedzy technologicznej, niskim imporcie technik rzeczowych i niskiej stopie inwestycji w techniki rzeczowe oparte na rozwiązaniach rodzimych.

Kombinacja strategii gospodarczych w połączeniu z informacjami o technologicznym bilansie płatniczym oraz bilansie handlu zagranicznego technikami rzeczowymi pozwala dokonać rozróżnienia krajów ze względu na ich umiejscowienie na możliwych trzech trajektoriach technologicznych, w sensie Nelsona–Phelpsa wyżej: trajektorii technologii teoretycznie dostępnych, trajektorii najlepszych technik stosowanych, trajektorii z luką technologiczną, o różnych perspektywach jej zamykania.

Liderami technologicznymi utrzymującymi się na ścieżce technologii teoretycznie dostępnych są gospodarki tych krajów, które wykazują dodatni technologiczny bilans płatniczy, obejmujący, przypomnijmy, obrót myślą techniczną w postaci projektów, praw własności do nowości (patenty i licencje). Takie gospodarki mogą wykazywać też dodatni bilans handlu zagranicznego wysokimi technikami rzeczowymi (techniki i wiedza ucieleśniona w maszynach i urządzeniach, nowych dobrach szeroko pojętej konsumpcji). Takie gospodarki teoretycznie mogą mieć ujemne bilanse handlu zagranicznego innymi dobrami, łącznie z techniką materialną, jeśli ich sektor B+R potrafiłby wypracować odpowiednio dużą nadwyżkę płatniczą. Praktycznie trudno zapewne spotkać tego typu przykłady gospodarek, ale niektóre, zwłaszcza niezbyt duże kraje - jak Finlandia, Szwecja, Irlandia, Norwegia, Nowa Zelandia - wydają się być nieodległe od takiego idealnego modelu<sup>12</sup>.

Po trajektorii najlepszych technik stosowanych poruszają się te kraje, które wykazują dodatni bilans w handlu zagranicznym technikami rzeczowymi przy ujemnym technologicznym bilansie płatniczym. Takie gospodarki odnoszą sukces dzięki umiejętności wdrażania i rozwijania produkcji opartej na imporcie nowej myśli technicznej w postaci szeroko rozumianych licencji (stąd ujemny technologiczny bilans płatniczy). Gospodarki o ujemnym zarówno technologicznym bilansie płatniczym, jak i bilansie handlu technikami rzeczowymi, należą do grupy poruszających się po ścieżce technik z luką technologiczną w stosunku do ścieżki technologii najlepszych stosowanych. Luka ta może się zamykać, choćby przejściowo, cyklicznie, być stała lub rozwierać się cyklicznie w zależności od wyboru którejś z wyżej zarysowanych strategii rozwoju. W każdym razie ujemny technologiczny bilans płatniczy i ujemny bilans handlu zagranicznego technikami rzeczowymi może świadczyć o podjęciu strategii mającej na celu zamykanie luki technologicznej, która może przecież być albo historycznym dziedzictwem, albo efektem długofalowej, błędnej, nakierowanej na doraźne cele polityki monetarnej, która sama jest przyczyną kreacji luki technologicznej wcześniej nie występującej, albo występującej w mniejszym stopniu. To wszystko może być realizowane przy różnych wariantach polityki wobec obecności korporacji transnarodowych i skali zagranicznych inwestycji bezpośrednich w kraju przyjmującym i różnym nastawieniu inwestorów zagranicznych co do potrzeby rozwijania sektora B+R i inwestycji w kapitał ludzki w kraju przyjmującym.

---

Możemy tu mieć do czynienia ze zjawiskiem cen transferowych – filie zagraniczne ulokowane w Irlandii, płacą centralom za nowe techniki według wewnętrznie ustalanych wysokich cen rozliczeniowych, a więc zasilają je finansowo, co w agregacie statystycznym dla kraju pojawia się jako ujemne saldo technologicznego bilansu płatniczego. Jednocześnie same filie firm zagranicznych eksportując nowości przyczyniają się do powstawania obrazu Irlandii jako kraju przodującego w eksporcie wyrobów wysokiej techniki i mogą sprawiać wrażenie, że to sukces tego właśnie kraju.

<sup>10</sup> Pojęcia „wysoka dynamika, wysokie tempo, wysoka stopa” mają sens względny - tzn. wysokie, jak na to, co dzieje się w gospodarkach innych krajów.

<sup>11</sup> Por S.R. Domański, *Kapitał ludzki a konkurencyjność gospodarek krajów Unii Europejskiej*, opracowanie niepublikowane, maszynopis, INE PAN 2008.

<sup>12</sup> Mogą nas tu jednak czekać niespodzianki – technologiczny bilans płatniczy dodatni mogą wykazać kraje, które nie są uważane za zamożne – wystarczy, że wytworzyły enklawy postępu wiedzy i mogą przedstawiać na rynku międzynarodowym oferty nowości myśli, przy zacołaniu, a i wręcz nędzy, reszty gospodarki – tak np. może być w przypadku Indii czy Chin. Nikt jednak nie może zaprzeczyć, że w takich dziedzinach, jak przemysł jądrowy, kosmiczny i telekomunikacja, biotechnologie i genetyka roślin, kraje te kroczą być może po ścieżce technologii teoretycznie dostępnych, które same kreują, na równi z tradycyjnymi tu liderami jak USA, Francja, czy Wielka Brytania.

Wariantowi poruszania się na ścieżce z luką technologiczną w stosunku do trajektorii technik najlepszych stosowanych, przy jednoczesnym nie tylko względnym, ale i absolutnym regresie sektora B+R, odpowiada przypadek Polski – w zgodzie z wyżej przytoczonymi danymi empirycznymi. Potwierdza to pogłębiający się ujemny bilans obrotu technikami rzeczowymi (wielki i rosnący import technologii) i kurczenie się przemysłowego sektora B+R, przy stagnacji nakładów na kapitał ludzki. Oznacza to, że Polska ostatecznie zrezygnowała ze strategii rozwoju polegającej na posuwaniu się gospodarki po trajektorii technologii teoretycznie dostępnych. Zaczątki takiej quasi-pasywnej strategii rozwojowej sięgają - jak wskazywaliśmy - początków lat siedemdziesiątych, ale właściwego jej ekonomicznego oprzyrządowania dostarczyła dopiero polityka monetarna Balcerowicza, dostarczająca w postaci bardzo wysokich realnych<sup>13</sup> stóp procentowych parametru rachunku ekonomicznego deprecjonującego przyszłe, odroczone efekty, co naturalne przecież właśnie dla B+R. Wykreowana taką polityką gospodarczą – zgodnie z głoszoną przez Balcerowicza zasadą „lepiej inwestować w beton niż polską naukę”<sup>14</sup> - luka technologiczna, jest potem zamykana importem gotowych technologii i to głównie przez korporacje międzynarodowe, które w międzyczasie przejęły polskie firmy. Nowe importowane technologie przynoszą zyski nie dlatego, że są tanie i wydajne, ale przede wszystkim z tytułu opłacania zatrudnionych poniżej ich krańcowej wydajności. Po 16-17 latach trwania tego procesu można utrzymywać, że Polska została na trwałe zepchnięta do roli naśladowcy postępującego w ślad za światowym postępem technologicznym i innowacyjnym w takim tempie i według takiej struktury, jakie zostaną uznane za właściwe przez zagranicznych właścicieli.

Dokonało się odepchnięcie Polski od ścieżki technologii teoretycznie dostępnych i pozostają próby zamykania luki między technikami stosowanymi w Polsce a najlepszymi stosowanymi na świecie poprzez import technologii „najlepszych z używanych”. Taka strategia być może pozwala zamykać lukę technologiczną między Polską a ścieżką technologii najlepszych stosowanych, ale nie pozwala likwidować dystansu dzielącego najlepsze technologie stosowane od technologii teoretycznie dostępnych i prawdopodobnie w żadnej perspektywie czasowej nie pozwoli zlikwidować luki w poziomie PKB na głowę, dzielącej od krajów liderujących.

Odminną strategię przyjęły wyżej wymienione, kraje takie jak Finlandia czy Szwecja, gdzie mamy do czynienia z doganianiem liderów nie tylko pod względem PKB na głowę, ale i wchodzeniem na ścieżkę technologii teoretycznie dostępnych, czego długofalowym efektem jest i fakt wysuwania się na czoło rankingu pod względem samego poziomu PKB na głowę, wyższego już niż w krajach wcześniej tu przewodzących.

## 5. Epilog. Legenda nauki polskiej.

Legenda nauki i techniki polskiej w XX wieku to dwudziestolecie międzywojenne, kiedy wolność narodu mierzona dynamiką rodzimej twórczości naukowej odzwierciedlała się w takich zastosowaniach jej owoców jak „pierwsze na świecie konstrukcje mostów spawanych”, „najlepsze na świecie projekty samolotów bojowych”, „licencje na centrale telefoniczne sprzedawane do Anglii”, „lekki karabin przeciwpancerny” „wykryty sekret Enigmy” ratujący świat przed klęską, a w obszarze ekonomii mistrzowska – i nie wyrządzająca szkód polskiej gospodarce i polskiej własności, reforma monetarna Grabskiego, Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen Edwarda Lipińskiego, Instytut Gospodarstwa Społecznego. Legenda nauki polskiej XX wieku to również świadoma, celowa fizyczna, eksterminacja intelektualnej elity polskiej, przedwcześnie przerywane życiorysy profesorów rozstrzeliwanych i więzionych przez okupanta niemieckiego i sowieckiego. Później usuwanych w cień przez nowy, narzucony, ale polskimi rękami realizowany reżim kontroli nad duchem i myślą.

Gdyby więc wolność narodu mierzyć dynamiką rodzimej twórczości naukowej i badawczo-rozwojowej, to posiłkując się wyżej przytoczonymi, powszechnie dostępnymi danymi ilustrującymi upadek zaplecza badawczo-rozwojowego i idący w ślad spadek aktywności badawczo-rozwojowej postępujący równoległe do polityki wysokich stóp procentowych, deprecjonującej wartość działalności o owocach odroczonej i niepewnych, takiej jak B+R, to musielibyśmy za Bernardem Marquetem wyrazić tu słowa najwyższych wątpliwości. Tym samym musielibyśmy się przychylić do sugestii, że polska gospodarka oparta na wiedzy – to slogan. Strategia zaś była taka jaka wyłania się z przytoczonego obrazu. Być może konferencja „Polska innowacyjna. Kapitał innowacyjnej gospodarki” jest zwiastunem zmiany negatywnego trendu.

\*\*\*

<sup>13</sup> „bardzo wysokie realne stopy procentowe”, to oczywiście pojęcie względne. W przypadku Polski możemy ferować taką opinię na podstawie dwu kryteriów. Po pierwsze, opierając się na porównaniu realnych stóp procentowych w Polsce ze stopami występującymi w krajach Unii Europejskiej (w Polsce były okresowo trzy-cztery razy wyższe niż w krajach Unii, a potem w Unii jako całości po wprowadzeniu euro. Po drugie, zestawiając politykę prowadzoną przez NBP pod kierunkiem Balcerowicza z zapisami Ustawy o NBP, która wyraźnie stwierdza konieczność kierowania się interesem wzrostu gospodarczego, jeśli cel inflacyjny nie jest zagrożony – ten właśnie zapis był gwałcony przez cały okres kierowania NBP przez L. Balcerowicza.

<sup>14</sup> Zobacz J. Zieliński, *Beton na uniwersytetach*, „Wprost”, 12.04.2008. Przypomnijmy tu, że w Lubinie stoi pomnik prof. Pawłowskiego, pod którym w dzień Barbórki górniczej, a w dzień Hutnika hutnicy składają wieńce w dowód wdzięczności za jego pracę i wkład intelektualny, którego ostatecznym efektem jest KGHM „Polska Miedź” – drugi na świecie producent srebra i piąty na świecie producent miedzi. Prof. Pawłowski nie dożył czasów, kiedy szalejący woluntaryzm urzędniczy bezkarnie wstrzymuje przyznane już dotacje na inwestycje geotermalne, prowadzone po kierunkiem akademików polskich.

## Jak można?

### Europejska Karta Naukowca tylko dla młodych naukowców?

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego powołał Radę Młodych Naukowców II kadencji zarządzeniem nr 30/2011 z dnia 29 marca br. Ten 15 osobowy pomocniczy organ Ministra ma zająć się m.in. „wdrażaniem postanowień Europejskiej Karty Naukowca oraz Kodeksu Postępowania przy rekrutacji pracowników naukowych w jednostkach naukowych.”

Jak rozumieć stawianie takich celów pracy młodym naukowcom oraz na czym ma polegać „proces wdrażania postanowień”, skoro w dopiero co uchwalonej ustawie z 18 marca br. „o zmianie ustawy - Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki”, Minister nie zastosował się do postanowień Karty. W opinii dla Senatu RP<sup>1)</sup> wykazano, że w kilkunastu artykułach projekt ustawy nie uwzględniał zapisów Karty Naukowca. Naszych zastrzeżeń nie uwzględniono, nie wpłynęły one na stanowisko Pani Minister Barbary Kudryckiej oraz Senatorów Platformy Obywatelskiej i zmianę zapisów projektu ustawy.

Widocznie dalej można być „za, a nawet przeciw” albo przeciw, a nawet za. Może ważne jest **kto** mówi, a nie **co** mówi?

**Wojciech Pillich**

<sup>1)</sup>Opinia z dnia 17 lutego 2011 roku Regionalnej Sekcji Nauki Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” na temat ustawy z dnia 4 lutego 2011 r. o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz o zmianie niektórych innych ustaw <http://www.solidarnosc.org.pl/~ksn/>

\*\*\*

## Inżynierowie dla Polski

Redakcja „Wiadomości KSN” została zaproszona na spotkanie, na którym został utworzony zespół założycieli pod wezwaniem „Inżynierowie dla Polski”. Spotkanie odbyło się 11 czerwca br. w Legionowie. Zebranych życzliwej gościny udzielił ks. Witold Och, proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego. Inicjatorem spotkania i powołania ruchu inżynierów na rzecz Polski jest mgr inż. Andrzej Lipiński. On też otworzył spotkanie. W wystąpieniu wprowadzającym mówił o ludziach i ich zasługach w rozwoju rodzimego gospodarowania. Przypomniął drogę życiową człowieka, „o którym na jego ukochanym Podkarpaciu mówiono, że wszystkie drogi w Małopolsce Zachodniej są wybrukowane guldenami Łukasiewicza”; że „Oficjalną datą narodzin przemysłu naftowego jest dokonanie, 31 lipca 1853 roku, pilnej nocnej operacji w szpitalu lwowskim na Łyczakowie przy oświetleniu lampą naftową Łukasiewicza.” Wymieniał też inne wielkie nazwiska: Stefana Banacha, Stanisława Ulama, Wacława Sierpińskiego, Kazimierza Bartla, Ignacego Mościckiego, Gabriela Narutowicza, Eugeniusza Kwiatkowskiego, Antoniego Ponikowskiego, Zdzisława Krygowskiego i wielu innych. Wskazał, że dzięki inżynierom po I wojnie światowej odbudowa, scalenie trzech zaborów i rozwój kraju przebiegały w sposób harmonijny. Dał przykłady wielu dokonań: Gdynia, COP, Magistrała Węglowa, Warszawski Węzeł Kolejowy. Przytoczył też mniej eksponowane sukcesy. Np. „Lokomotywa 1-F-2 zaprojektowana przez profesora Politechniki Lwowskiej, ciągnęła legendarny Orient-Express, a lukstorpę na trasie Lwów – Warszawa – Gdynia rozwijała rekordową wówczas prędkość 160 km/godz. Inna słynna lokomotywa o nazwie Piękna Helena, zbudowana w Chrzanowie, ciągnęła wagony z zawrotną wówczas szybkością 136 km/godz. Trasę Kraków – Zakopane pokonywała w 2 godziny i 18 minut.”





W oczekiwaniu na uczestników zespołu założycielskiego. Stoją od lewej: ks. Proboszcz Witold Och, mgr inż. Alina Dobrowolska-Segit, doc. dr inż. Andrzej Filipkowski, mgr Izabela Brodacka-Falzman, mgr inż. Andrzej Lipiński (koordynator zespołu założycielskiego)

Natomiast obecna rzeczywistość budzi niepokój. Na przykład: *„kolej jest w stanie katastrofalnym, około 30% tj. ponad 6 tys. km zlikwidowano, stocznie i żegluga morska w zaniku, Wisła jako droga wodna martwa, nawet Odra zamiera.”*

Zwrócił uwagę, że prestiż i ranga zawodu inżyniera upada. Brakuje wpływu racjonalnych inżynierskich koncepcji na rozwój naszego Kraju. Potrzebna jest mobilizacja inżynierów, by tę sytuację zmienić. Zaproponował skupienie energii na dwóch obszarach:

1. Uratowanie przed zarzuceniem wartościowych pomysłów, wynalazków, opracowań technicznych.
2. Pozyskanie do współpracy młodych absolwentów uczelni technicznych, szczególnie tych, co dziś są bezrobotni.

Zebrani zgodzili się, że będą to główne kierunki działania. Stwierdzono: *„Podnośmy rangę naszego zawodu pokazując, ile warte są ścisłe umysły i jaką siłę ma dobrze ukierunkowana myśl twórcza.”* Potrzebne będzie upowszechnienie tej inicjatywy i poszerzenie kręgu osób zainteresowanych takim działaniem. Internet, poczta elektroniczna powinna ułatwić praktyczną realizację zarysowanej działalności. Każdy, kto ma interesujące pomysły będzie mile witany przez ten założycielski zespół. Być może z czasem do tej inicjatywy dołączy wielu. Rolę koordynatora zespołu założycielskiego powierzono mgr inż. Andrzejowi Lipińskiemu.

Po omówieniu spraw organizacyjnych mgr inż. A. Lipiński wygłosił obszerny referat, który trzeba uznać za początek praktycznej realizacji zadań powołanego ruchu inżynierów. W referacie przedstawiono propozycję sukcesywnego uruchamiania sieci metra składającej się z 16. nowych linii kursujących po trasach kolejowych w obrębie ważności 1-szej strefy warszawskiego wspólnego biletu ZTM-KM-WKD. Wystąpienie było wzbogacone materiałami graficznymi obrazującymi wykorzystanie istniejących linii kolejowych i powiązanych z nimi propozycjami nowych linii.

Ze strony Redakcji „Wiadomości KSN” dodam, że zaangażowanie i mądrość wielu wybitnych inżynierów i naukowców sprawiły, że w czasie II Rzeczypospolitej odrodzone państwo szybko zaczęło doganiać świat. Obecnie także potrzebne jest takie zaangażowanie inżynierów i naukowców. Rozwój Polski trzeba w większym stopniu opierać na przemysłeniach tych środowisk. Wydobyć tych przemysleń i ich upublicznienie, to naczelnym celem tej inicjatywy. Życzymy powodzenia.

**Janusz Sobieszcański**

\*\*\*

# PRZEDRUKI

NASZ DZIENNIK z dn.28.06.2011 r.

**„Ratowanie” Grecji może w praktyce oznaczać poprawianie bilansów jej wierzycieli, czyli francuskich i niemieckich banków.**

## BANKRUCTWO UTOPII

**Prof. Jerzy Żyżyński<sup>\*)</sup>**



**Kryzys w Grecji to kompromitacja, ale nie tyle – albo raczej nie tylko – gospodarki Hellady, ale przede wszystkim pewnej idei i jej promotorów. Nie chodzi o samą ideę Unii europejskiej – bo jest niewątpliwie piękna: zjednoczyć kraje kontynentu i stworzyć potęgę gospodarczą oraz wspólnotę ludzi i narodów. Piękną ideą jest też unia walutowa. To pomysł o potencjalnie olbrzymich perspektywach. Zbankrutowała idea realizacji tego planu ponad prawami ekonomii.**

Z dominacją polityki nad ekonomią mieliśmy do czynienia przez całe dziesięciolecie systemu komunistycznego, a mimo to niektórych ludzi niczego to nie nauczyło. Europejscy politycy – jak sami przyznali – postanowili z euro uczynić narzędzie przede wszystkim polityczne, które miało „scementować Unię Europejską na wieki”. A tymczasem ekonomiści przestrzegali, że gdy chce się mieć autonomiczne, krajowe polityki fiskalne, czyli własne systemy podatkowe i własne budżety państwa, to integrować walutowo można tylko kraje bardzo do siebie podobne. W przeciwnym przypadku w sytuacji kryzysu mogą między nimi powstać napięcia powodujące w słabszych krajach dalekosiężne negatywne skutki. Kryzysu nikt nie przewidywał, zatem naprędce dokonano integracji walutowej, włączając do unii walutowej Grecję i inne słabsze kraje. Gdyby miały własne waluty, to dostosowanie nastąpiłoby tak jak w Polsce – przez osłabienie kursu walutowego – wtedy wewnętrzne relacje płac i kosztów w większości dóbr i wynagrodzeń się nie zmieniają, a zmiana kursu poprawia bilanse z zagranicą. Gdy nie ma własnej waluty, to dostosowanie może nastąpić tylko poprzez radykalne obniżenie płac, co uderza przede wszystkim w najbiedniejszych i klasę średnią - i nie ma co się Grekom dziwić, że protestują.

Mówi się, że Grecy żyli ponad stan, że „sami są sobie winni”. Po części jest to prawda, ponieważ dla uzasadnienia przyłączenia do strefy euro nieco „poprawiono” statystyki przez specjalne zabiegi finansowe, ukrywając brak spełnienia wymaganych kryteriów integracyjnych (zwanych kryteriami z Maastricht). Ale jest to tylko po części prawda.

Komisja Europejska doskonale o wszystkim wiedziała, ale zależało jej na włączeniu Grecji do strefy euro po prostu dla wygody najsilniejszych krajów. Liczono, że będąc w strefie euro, Grecja stopniowo „wyrówna braki”.

### **Ratowanie Grecji czy niemieckich banków?**

Szybko wyszło szydło z worka przez to, że wybuchł nieoczekiwany przez nikogo kryzys. Gdy upadły dochody z turystyki, a Grecja stała się dla turystów europejskich zbyt drogim krajem, zabrakło tego mechanizmu dostosowawczego, jakim była własna waluta – jej potaniecie przywróciłoby Grecji turystyczną atrakcyjność. W efekcie niedobory środków trzeba było kompensować rosnącym zadłużeniem.

W tych krytykach pomija się istotną przyczynę kryzysu, jaką jest wpędzanie krajów w zależność od zagranicznych pożyczkodawców. Deficyt budżetowy i będący jego konsekwencją dług publiczny są naturalnym i niezbędnym elementem realnej ekonomii – w sytuacji kryzysu deficyt łagodzi jego skutki, wprowadzając do gospodarki dodatkowe środki i przez to ją pobudzając. Będący tego skutkiem dług nie stanowi wielkiego problemu, jeśli papiery skarbowe są częścią majątku krajowych podmiotów – nie jest to wielki problem, gdyż spłata tego długu krajowym wierzycielom oznacza powrót pieniądza do krajowej gospodarki. Gdy jednak wierzycielami są pożyczkodawcy zagraniczni, spłata długu oznacza realną stratę dla krajowej gospodarki i tylko pogłębia kryzys.

W efekcie nie wiemy, czy ratowanie Grecji jest ratowaniem Grecji czy faktycznie poprawieniem bilansów jej wierzycieli, czyli francuskich i niemieckich banków. W tej sytuacji wszelkie recepty to zalecenie moralnie wątpliwe, sytuacji w samej Grecji bowiem nie poprawią, mogą nawet pogłębić jej kryzys gospodarczy, a skoro faktycznie chodzi o jej wierzycieli, to powinno się jasno powiedzieć, że to o to chodzi, a nie mamić szerokiej publiczności fałszywymi uzasadnieniami.

Zalecenia i wymogi stawiane Grecji nie są żadnym rozwiązaniem problemu. Powtarza się stare, skompromitowane zalecenia prywatyzacji i cięć wydatkowych, które mogą tylko pogłębić kryzys państwa. Cięcia wydatków sprowadzające się do obniżenia i tak niskich emerytur i płac nie są rozwiązaniem, doprowadzą bowiem do osłabienia

popytu wewnętrznego greckiej gospodarki, pogłębiając jej kryzys. Deficyt trzeba redukować sposobem najbardziej logicznym: poprawiając ściągalność podatków od najbogatszych i od firm zagranicznych – a w tym trzeba autentycznej współpracy międzynarodowej.

Natomiast prywatyzacja podstawowych infrastrukturalnych dziedzin oznaczałaby przejście ich przez kapitał zagraniczny, w wyniku czego z jednej strony nastąpi zwiększenie i tak wysokich kosztów utrzymania, z drugiej – transfery zysków z Grecji, co będzie realną utratą części jej dochodu narodowego (podobnie jak w przypadku Polski, która traci około 3,5 proc. PKB rocznie w wyniku transferu dochodów), a to będzie oznaczało tylko pogłębienie kryzysu – i to w długim okresie.

Grecja musi oczywiście naprawić swe finanse, ponieważ dała się – podobnie jak Polska – ponieść pewnym neoliberalnym iluzjom forsowanym przez grupy interesów, a wprowadzonym przez niekompetentnych polityków. Przede wszystkim trzeba przywrócić ściągalność podatków od podmiotów, którym nadano nieuzasadnione przywileje (dotyczy to też bogatszej części własnych obywateli). Deficyt redukować należy zatem nie poprzez cięcia wydatków uderzające w zwykłych ludzi, bo to będzie pogłębiało kryzys, lecz przez zwiększanie dochodów budżetowych. Potrzebny jest także wzrost ogólnej wydajności pracy i wsparcia służących rozwojowi dziedzin przemysłu, co jest jednak kwestią bardziej długofalowych działań.

### **O prawo do autonomii**

Rodzi się jednak naturalne pytanie: czy za przedczesne wciągnięcie Grecji do strefy euro ma płacić społeczeństwo tego pięknego kraju, czy powinni płacić niekompetentni promotorzy fałszywych idei? Skoro kryzys Grecji jest kryzysem fałszywych idei to rozwiązań trzeba szukać w zmianach idei. Ekonomiści mówią, że skoro powiedziało się A – forsując integrację walutową, to trzeba powiedzieć B – realizując integrację fiskalną.

*\*) Autor jest ekonomistą, profesorem na Wydziale Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego, członkiem Narodowej Rady Rozwoju powołanej przez Ś.P. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.*

\*\*\*

PRZEDRUK: **NASZ DZIENNIK**, z dn. 17.06.2011 r.

## **Oświadczenie Akademickiego Klubu Obywatelskiego im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Poznaniu w sprawie naruszania swobód obywatelskich**

Poznań, 14.06.2011 r.

Od dłuższego czasu obserwujemy, jak w Polsce niebezpiecznie kurczy się przestrzeń wolności. Proces ten dotyczy nie tylko demokracji jako sposobu podejmowania decyzji, ale także podstawowych praw i swobód obywatelskich. Do ich ograniczania przyczyniają się zarówno władza ustawodawcza i wykonawcza, jak i sądownicza. Co gorsza, tzw. czwarta władza, a w każdym razie większość głównych czasopism, stacji nadawczych i portali internetowych, nie tylko nie opisuje i nie oprotestowuje tej tendencji, ale ją tuszuje lub wręcz wspiera.

Nie sposób tu wymienić wszystkich faktów, wystarczy wymienić tylko niektóre:

Europa potrzebuje zatem prawdziwej wspólnej polityki fiskalnej, wyrażonej we wspólnym budżecie z prawdziwego zdarzenia (bo ten obecnie tworzy to tylko namiastka budżetu) i wspólnej polityce podatkowej – czyli utworzenia czegoś na miarę budżetu federalnego, który kompensowałby naturalne regionalne różnice, także jak między turystyczną Grecją i regionami o najsilniejszym przemyśle. W zjednoczonej Europie nie da się uciec od tego, że najbogatsi będą musieli oddać większą część swych dochodów na rzecz dobra wspólnego, co w praktyce będzie oznaczało transfery do biedniejszych regionów dla skompensowania rosnących napięć.

Nasuwa się jednak pytanie, czy w tej strukturze organizacyjnej Unii jest to w ogóle możliwe. Kryzys grecki jest kryzysem Unii o szerszych, nie tylko ekonomicznych, konsekwencjach. Czy w ironicznych, niemal kabaretowych jej określeniach, że jest to lustrzane odbicie nieistniejącego już Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich czyli Związek Kapitalistycznych Republik Radzieckich, nie ma czegoś na rzeczy? Te coraz częściej dające się słyszeć lekceważące albo wręcz negatywne opinie o Unii, wypowiedziane przez zwykłych ludzi, mogą szczególnie irytować euroentuzjastów i być zaskoczeniem dla unijnych polityków, ale są faktem, z którego trzeba wyciągać wnioski.

Upadek Związku Radzieckiego jest przecież wyjątkowo silnym dowodem na to, że nic z tego, co człowiek stworzy na siłę, przemocą polityczną, wbrew naturalnym tendencjom i woli ludzi, nie trwa wiecznie, zatem żadne „cementowanie” Unii wspólnej waluty nie zapewni jej wieczności. Wspólnota narodów może się utrzymać tylko wtedy, jeśli znaleziona zostanie formuła autentycznego przywództwa respektującego prawa poszczególnych członków wspólnoty do zachowania swej względnej autonomii i obrony majątków narodowych przed drapieżnością grup interesu stojących ponad i poza narodami.

**Prof. Jerzy Żyżyński**

- nowelizacja prawa o szkolnictwie wyższym godząca *de facto* w autonomię wyższych uczelni i swobodę badań naukowych;
- ustawa naruszająca prawo rodziców do wychowania dzieci według przekonań;
- ustawa o Systemie Informacji Oświatowej pozwalająca na gromadzenie danych o uczniach i stwarzająca możliwość ich inwigilacji;
- niekontrolowane działanie służb specjalnych, w tym zakładanie podsłuchów na skalę niespotykaną w innych krajach demokratycznych;
- limitowanie prawa do wolności zgromadzeń i publicznego wyrażania własnych przekonań, widoczne ostatnio zwłaszcza w szykanowaniu Ewy Stankiewicz i innych uczestników akcji białego namiotu domagających się wyświetlenia prawdy o katastrofie smoleńskiej;
- niedopuszczenie 11 bm. do zaprezentowania w Sejmie wystawy „Pamięć i Prawda”;
- rozpętanie kampanii przeciwko kibicom;
- poranne najście – powołanej do podejmowania z gruntu innych czynności – ABW na mieszkanie prowadzącego satyryczną stronę Antykomor.pl Roberta Frycza;
- próba wprowadzenia instytucjonalnej kontroli internetu;
- udostępnianie prywatnych adresów osób narażonych na zemstę ze strony świata przestępczego, jak to ostatnio uczyniono byłemu szefowi CBA Mariuszowi Kamińskiemu;
- posługiwanie się wymiarem sprawiedliwości do nękania niewygodnych osób i polityków, których wzywa się na bezustanne przesłuchania w prokuraturach położonych w różnych częściach kraju;
- odsunięcie od wyjaśniania katastrofy smoleńskiej prokuratora Marka Pasionka i wszczęcie przeciwko niemu postępowania dyscyplinarnego i karnego;
- używanie sądów do temperowania i dyscyplinowania działaczy społecznych, niezależnych dziennikarzy, historyków, a nawet poetów, by wymienić tu: Wojciecha Sumlińskiego, Jerzego Jachowicza, Krzysztofa Wyszowskiego, Dorotę Kanię, Sławomira Cenckiewicza, Pawła Zyzaka, Jarosława Marka Rymkiewicza; aresztowanie, dotkliwe pobicie Michała Stróżyka: w tych dniach wskutek nadgorliwości prokuratury rejonowej, która skorzystała z osławionego artykułu 226, skazano na dotkliwą, nieadekwatną w stosunku do czynu karę Jacka Balcenowskiego, ucznia technikum z Lipna, za wymalowanie na murze szkoły antyrządowego napisu;
- usuwanie za poglądy z mediów publicznych renomowanych dziennikarzy reprezentujących znaczną część opinii publicznej;
- mnożenie utrudnień i gróźb pod adresem Radia Maryja i Telewizji Trwam, jak też innych społecznych mediów, krytycznych wobec dzisiejszej władzy;
- eliminowanie całego spektrum poglądów z debaty publicznej, skrajne upolitycznienie mediów pozostających na służbie tzw. PR, nieinformowanie lub zdawkowe informowanie o arcytrudnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju oraz innych kłopotliwych faktach czy uzasadnionych przypuszczeniach dotyczących rządu, prezydenta lub członków partii koalicyjnych oraz ciągle szkalowanie polityków opozycyjnych, nie wyłączając tych, którzy polegli w służbie Ojczyźnie.

Nawet w liberalnym orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu podkreśla się, że swoboda wypowiedzi dotyczy w szczególności sposób tych, których poglądy nie są w danym momencie dominujące, a krytyka władz publicznych jest podstawowym sposobem ich kontrolowania poza momentami głosowania w wyborach.

W związku z coraz liczniejszymi w ostatnich miesiącach przypadkami naruszenia swobód obywatelskich, w tym zwłaszcza prawa do wolności słowa, Akademicki Klub Obywatelski im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego uważa ten stan za alarmujący i wyraża głęboką obawę o przyszłość demokracji w Polsce.

Jednocześnie kieruje apel do wszystkich, którym nie jest obojętny los kraju, o niezwłoczne podejmowanie działań w celu zastopowania zmian wiodących prostą drogą do autorytaryzmu.

Zawrócić z niej może nas jedynie wzmożona aktywność obywatelska: samoorganizowanie się, wspieranie się i współtworzenie niezależnych mediów oraz obiegu niezafałszowanych informacji, nagłaśnianie prób zastraszania opozycjonistów oraz wychwytywanie wszelkich przejawów dławienia wolności, wydobywanie na jaw przykładów nierzetelności i manipulacji w środkach masowego przekazu, piętnowanie nadużyć władzy, prywaty i korupcji, praktyk służących ich kamuflowaniu, odróżnianie dziennikarzy od propagandystów, egzekwowanie od osób odpowiedzialnych za funkcjonowanie instytucji państwowych, by strzegły swobód konstytucyjnych i służyły Narodowi.

W tym celu należy też czynnie upominać się o tę podstawę dialogu społecznego, jaką jest prawdomówność. Trzeba również pilnie zadbać o to, by w dyskursie publicznym używano słów w zgodzie z ich znaczeniem. Dzisiaj jesteśmy świadkami deformowania sensów podstawowych dla naszego wspólnotowego bytu, przede wszystkim werbalnego utożsamiania patriotyzmu z nacjonalizmem, a nawet faszyzmem: tych dalekosiężnych, destrukcyjnych operacji semantycznych dokonuje się na ogół w celu odniesienia doraźnej korzyści politycznej. Jak wykazują badania przeprowadzone przez Centrum Myśli Jana Pawła II i CBOS, ogromna część

naszego społeczeństwa zdaje sobie sprawę z postępującego zniewalania umysłów przez nadużywanie wolności słowa i odczuwa potrzebę przywrócenia zdrowych zasad komunikacji. Szykanowanie osób korzystających ze swobody wypowiedzi w imię praw podstawowych i godności ludzkiej jest tylko drugą stroną tego samego procesu.

Ta troska powinna zaowocować pozbawioną agresji, merytoryczną i obejmującą jak najszersze kręgi społeczne dyskusją o przyszłości naszego kraju.

1. prof. dr hab. Stanisław Mikołajczak, Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu (UAM)–przewodniczący AKO,
2. ks. dr Adam Adamski Cor, UAM,
3. mgr Przemysław Alexandrowicz, Klub Inteligencji Katolickiej, Poznań,
4. dr Anna Andruszewska, Instytut Włókien Naturalnych, Poznań,
5. mgr Krystyna Andrzejewska, UAM,
6. prof. dr hab. Marek Andrzejewski, Uniwersytet Szczeciński,
7. dr Roman Andrzejewski,
8. dr hab. Bartłomiej Andrzejewski, Polska Akademia Nauk (PAN), Poznań,
9. dr Róża Antkowiak, UAM,
10. prof. dr hab. Wiesław Antkowiak, UAM,
11. dr Adam Babula, UAM,
12. dr Lidia Banowska, UAM,
13. dr Arkadiusz Bednarczuk, UAM,
14. prof. dr hab. Czesław Błaszak, UAM,
15. mgr Janina Błaszak, UAM,
16. prof. dr hab. Jacek Błazewicz, PP,
17. dr Paweł Binek, Uniwersytet Przyrodniczy (UP), Kraków,
18. prof. dr hab. Krystyna Boczoń, Uniwersytet Medyczny (UM) Poznań,
19. prof. dr hab. Mieczysław Boczoń, UAM,
20. prof. dr hab. Mieczysława Irena Boguś, PAN, Warszawa,
21. dr Krzysztof Borowczyk, UAM,
22. ks. prof. dr hab. Paweł Borkiewicz, UAM,
23. dr hab. Mariusz Bryl, UAM,
24. prof. dr hab. Jerzy Brzeziński, Uniwersytet Zielonogórski (UZ),
25. Krystyna Celichowska, lekarz,
26. doc. dr hab. Bogdan Celebrowski, architekt,
27. dr Remigiusz Ciesielski, UAM,
28. prof. dr hab. Andrzej Cieśliński, UM, Poznań,
29. dr Ewa Ciosek, UAM,
30. dr Elżbieta Czarniewska, UAM,
31. prof. dr hab. Janusz Czebreszak, UAM,
32. mgr Zbigniew Czerwiński, radny Sejmiku Województwa Wielkopolskiego,
33. prof. dr hab. Jacek Dabert, UAM,
34. dr Mirosława Dabert, UAM,
35. mgr Jan Dasiewicz, UAM,
36. dr Maria Dąbrowska-Bąk, UAM,
37. mgr inż. Maria Dolata, architekt,
38. inż. Józef Drausowski,
39. prof. dr hab. Leon Drobnik, UM, Poznań
40. prof. dr hab. Edward Dutkiewicz, UAM,
41. prof. dr hab. Maria Dutkiewicz, UAM,
42. dr Tadeusz Dziuba, radny miasta Poznania,
43. mgr Sylwiana Firin-Gramowska,
44. mgr Agata Fischbach,
45. dr Jerzy Fischbach,
46. prof. dr hab. Antoni Florkiewicz,
47. mgr inż. Wojciech Fołtyn, rolnik
48. mgr Bogdan Freytag,
49. dr hab. Jerzy Galina, PAN, Poznań
50. mgr Witold Gedymin, Uniwersytet Ekonomiczny (UE), Poznań
51. dr Grzegorz Gertig, UM, Poznań
52. prof. dr hab. Henryk Gertig, UM, Poznań
53. prof. dr hab. Bożena Górczyńska-Przybyłowicz, UAM,
54. prof. dr hab. Witold Grzebisz, UP, Poznań
55. dr Michał Hanke, UAM,
56. dr Jolanta Hajdasz, nauczyciel akademicki,
57. mgr Iwona Horodecka, kustosz, Biblioteka Raczyńskich
58. prof. dr hab. Henryk Hudzik, UAM,
59. mgr Eugeniusz Himak, UZ
60. prof. dr hab. Jacek Jackowski, PP,
61. prof. dr hab. dr h.c. Zbigniew Jacyna-Onyszkiewicz, UAM,
62. prof. dr hab. Dobrochna Jankowska, UAM,
63. prof. dr hab. Artur Jarmołowski, UAM,
64. prof. dr hab. Jarosław Jarzewicz, UAM,
65. dr Teresa Jerzak-Gierszewska, UAM,
66. prof. dr hab. Marek Jerzy, UP, Poznań
67. mgr Jolanta Jasińska – nauczyciel,
68. prof. dr hab. Tomasz Jasiński, UAM,
69. mgr inż. Andrzej Judek,
70. prof. dr hab. Stefan Jurga, UAM,
71. mgr Kazimierz Jósco-Wielgocki, radca prawny,
72. dr Józef Kapusta, Instytut Biotechnologii i Antybiotyków, Warszawa,
73. prof. dr hab. Janusz Kapuściński,
74. dr Zofia Karaszkievicz,
75. dr Anna Kasprzyk, UAM,
76. prof. dr hab. Andrzej Kaźmierski, UAM,
77. mgr Iwona Klimaszewska, UAM,
78. prof. dr hab. Bożena Klimczak, UE, Wrocław,
79. prof. dr hab. Zdzisław Kołaczkowski, Akademia Wychowania Fizycznego, Gorzów
80. mgr Izabela Komar-Szulczyńska, UAM,
81. prof. dr hab. Aleksander Koško, UAM,
82. prof. dr hab. Maciej Kozak, UAM,
83. prof. dr hab. Edmund Kozal, UP, Poznań,
84. prof. dr hab. Stanisław Kozłowski, UP, Poznań,
85. prof. dr hab. Henryk Kramarz, UP, Kraków,
86. prof. dr hab. Marek Kraška, UAM,
87. prof. dr hab. Tadeusz Marek Krygowski, Uniwersytet Warszawski,
88. dr Henryk Krzyżanowski, UAM,
89. dr Grzegorz Kucharczyk
90. dr Dariusz Kucharski, Warsztaty Idei Obywateli Rzeczypospolitej,
91. prof. dr hab. Mieczysław Kujawski,
92. prof. dr hab. Maria Kujawska, UAM.
93. mgr Ewa Kuleczka-Drausowska,
94. dr Małgorzata Kulesza-Kiczka, lekarz,
95. dr Katarzyna Kulińska, PAN, Poznań,
96. prof. dr hab. Tadeusz Kuliński, PAN, Poznań,
97. dr Krystyna Laskowicz, nauczyciel akademicki,
98. dr Przemysław Lehmann, PAN, Poznań
99. mgr Elżbieta Leszczyńska, UAM,
100. dr Maria Leśniewicz, PP,

101. prof. dr hab. Ignacy Lewandowski, UAM,
102. dr Jarosław Liberek, UAM,
103. mgr Jolanta Lisiak, architekt,
104. mgr Rafał Lisiak, architekt,
105. mgr Agata Ławniczak, dziennikarz,
106. dr Eryk Łon, UE, Poznań,
107. mgr Małgorzata Łośko, UAM,
108. dr Piotr Łukasiak – PP,
109. prof. dr hab. Andrzej Maciejewski, UAM,
110. ks. kan.Nc. Tadeusz Magas, duszpasterz „S”,
111. dr hab. Przemysław Makarowicz, UAM,
112. prof. dr hab. Andrzej Malinowski, UAM,
113. prof. dr hab. Jerzy Marcinek, UP, Poznań,
114. prof. dr hab. Arkadiusz Marciniak, UAM,
115. prof. dr hab. Wojciech Markiewicz, PAN, Poznań
116. mgr Jan Martini, artysta muzyk,
117. mgr Barbara Materny, nauczyciel,
118. mgr Ryszard Materny,
119. mgr Maria Matysiak, UAM,
120. inż. Janusz Matysiak, przedsiębiorca,
121. dr Jerzy Michalik, UAM,
122. prof. dr hab. inż. Jacek Bolesław Michalski, UP, Poznań,
123. dr Bożena Mikołajczak, UAM,
124. prof. dr hab. Krzysztof Moliński, UP, Poznań,
125. mgr Celina Monikowska-Martini, artysta muzyk,
126. prof. dr hab. Grzegorz Musiał, UP, Poznań,
127. prof. dr hab. Czesław Muśnicki, UP, Poznań
128. mgr Danuta Namysłowska,
129. prof. dr hab. Andrzej Nowak, Uniwersytet Jagielloński, Kraków,
130. mgr Wilhelmina Nowak,
131. prof. dr hab. Elżbieta Nowicka, UAM,
132. dr Małgorzata Okulicz-Kozaryn, UAM,
133. prof. dr hab. Radosław Okulicz-Kozaryn, UAM,
134. Włodzimiera Pajewska, UAM,
135. inż. Ryszard Paprzycki,
136. prof. dr hab. Jan Paradysz UE, Poznań,
137. prof. dr hab. Stanisław Paszkowski, UP, Poznań,
138. dr Andrzej Pawuła, UAM,
139. prof. dr hab. Krystyna Pecold, UM, Poznań
140. dr Barbara Pelplińska, UAM,
141. dr Ryszard Piasek, reżyser,
142. mgr Mikołaj Pietraszak-Dmowski Fundacja Raczyńskich,
143. prof. dr hab. Barbara Piłacińska, UAM,
144. dr Ryszard Piotrowicz, UAM,
145. prof. dr hab. Jacek Piszczek, Instytut Ochrony Roślin – Państwowy instytut Badawczy, Toruń, Poznań,
146. dr hab. Jan Prostko-Prostyński, UAM,
147. mgr Maria Przybylska, UAM,
148. prof. dr hab. Andrzej Przyłębski, UAM,
149. prof. dr hab. Zdzisław Puślecki, UAM,
150. dr Jacek Radomski, UAM,
151. dr Wiesław Ratajczak, UAM,
152. prof. nadz. dr hab. Lucyna Rempulska, PP,
153. mgr Emilia Rogalińska, nauczyciel,
154. prof. dr hab. Tadeusz Rerat, PAN, Poznań,
155. prof. dr hab. Grzegorz Rosiński, UAM,
156. dr Lech Rózański,
157. mgr Wanda Różycka-Zborowska, reżyser,
158. prof. dr hab. Wojciech Rypniewski, PAN, Poznań,
159. prof. dr hab. Jan Sadowski, UAM,
160. prof. dr hab. Jerzy Samson-Zakrzewski, UM, Poznań,
161. mgr Halina Aurelia Siwa, dziennikarz,
162. prof. dr hab. Jan Skuratowicz, UAM,
163. dr Andrzej Jan Skrzypczak, PP,
164. prof. dr hab. Marian Smoczkiewicz, UM, Poznań,
165. mgr Janusz Smólski,
166. mgr Maria Sobańska-Liberek, UAM,
167. prof. dr hab. Marek Sozański, PP,
168. mgr Zygmunt Sporny, UAM,
169. dr Teresa Stanek,
170. prof. dr hab. Anna Stankowska, UAM,
171. prof. dr hab. Wojciech Stankowski, UAM,
172. mgr Piotr Stawicki, radca prawny,
173. mgr Gabriela Stępczak,
174. prof. dr hab. Kazimierz Stępczak, UAM,
175. prof. dr hab. Wojciech Suchocki, UAM,
176. prof. dr hab. Eugeniusz Szcześniak, UAM,
177. prof. dr hab. Zofia Szczotka, UP, Poznań,
178. prof. dr hab. Andrzej Szpulak, UAM,
179. prof. dr hab. Jacek Sztudynger, Uniwersytet Łódzki,
180. mgr Maciej Szulc, przedsiębiorca,
181. prof. dr hab. Roman Szulc, UM, Poznań,
182. dr Mirosław Szulczyński, UAM,
183. mgr Halina Szwarz-Hetmaniak, lekarz,
184. dr Hanna Szweycer,
185. prof. dr hab. Michał Szweycer,
186. prof. dr hab. Zofia Szweykowska-Kulińska, UAM,
187. dr Urszula Szybiak-Stróżycka, UAM,
188. prof. dr hab. Henryk Szydłowski, UAM,
189. mgr Stanisław Szymański, przedsiębiorca,
190. ks. prof. dr hab. Jan Szymczyk, Katolicki Uniwersytet Lubelski,
191. prof. dr hab. Wojciech Świącicki, PAN, Poznań,
192. prof. dr hab. Jerzy Tarajkowski, UE, Poznań,
193. prof. dr hab. Kazimierz Tobolski, UAM,
194. mgr Grzegorz Tomczak, reżyser,
195. prof. dr hab. Lech Torliński, UM, Poznań,
196. mgr Jacek Tuchołka,
197. prof. dr hab. Ryszard Vorbrich, UAM,
198. prof. dr hab. Jerzy Bozydar Warchoń, UM, Poznań,
199. dr Marek Wedemann, UAM,
200. dr Maria Wejchan-Judek, PP,
201. prof. dr hab. inż. Jerzy Weres, UP, Poznań
202. prof. dr hab. Józef Wiczorek, Niezależne Forum Akademickie,
203. dr Jerzy Wierzchowicki, Szpital Miejski, Grodzisk Wlkp.,
204. prof. dr hab. Michał Wiercowiecki, UM, Poznań
205. dr Maria Woluń-Cholewa, UM, Poznań,
206. prof. dr hab. Andrzej Wybrański
207. prof. dr hab. Barbara Wysocka, PAN, Poznań,
208. prof. dr hab. Zygmunt Zagórski, UAM,
209. mgr Maria Zawadzka, nauczyciel,
210. prof. dr hab. Stefan Zawadzki, UAM,
211. mgr Tomasz Zdziebkowski, przedsiębiorca,
212. dr Franciszek Zerbe, lekarz,
213. mgr Małgorzata Zielonacka, adwokat,
214. dr Andrzej Zielonacki, adwokat,
215. dr Tadeusz Zysk, przedsiębiorca,
216. Jerzy Żarnowski, em. HCP,
217. prof. dr hab. Tadeusz Żuchowski, UAM,
218. dr Jakub Żmizkiński, PP.

\*\*\*

# TROCHE HISTORII

## Ryszard Kukliński



W końcu ubiegłego roku decyzją władz miasta Warszawy została wypowiedziana umowa najmu lokalu, w którym znajdowała się izba pamięci płk. Ryszarda Kuklińskiego. W ten sposób próbowano zatrzeć ślad po bohaterze, który poświęcił swoje życie dla ratowania bytu narodowego Polaków. Na szczęście w internecie (bo nie w oficjalnych środkach masowego przekazu) została przeprowadzona skuteczna akcja protestacyjna i władze Warszawy wycofały się z tego pomysłu. Dlaczego człowiek tego pokroju jest tak znienawidzony przez niektóre środowiska? To, że w okresie PRL-u został uznany za zdrajcę i skazany zaocznie na karę śmierci, to można zrozumieć, ale teraz po oficjalnej rehabilitacji, po tylu latach wolności, żeby prawda o nim była nadal zaczerznięta, to trudno zrozumieć. Chyba, że przyjmujemy, że ludzie, którzy to robią, nie czują się Polakami. Na szczęście pojawiła się ostatnio, przetłumaczona na język polski, książka amerykańskiego pisarza Benjamina Weisera - *Ryszard Kukliński życie ściśle tajne*, która ujawnia nieznanne szczegóły z życia pułkownika Kuklińskiego. Książka ta pozwala zrozumieć motywy jego działania.

### Życiorys (na podstawie Wikipedii)

Ryszard Jerzy Kukliński, pseud. Jacek Strong, Mewa, urodził się 13 czerwca 1930 r. w Warszawie w rodzinie robotniczej o tradycjach katolickich i związanych z PPS. Jego ojciec Stanisław, żołnierz Miecza i Pługa, podczas II wojny światowej został aresztowany za działalność

konspiracyjną i zginął w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen.

Ryszard Kukliński zaraz po wojnie, w wieku 15 lat, rozpoczął pracę we Wrocławiu, w Miejskiej Straży Ochrony Obiektów; jego zadaniem było pilnowanie fabryki mydła. Zachowane dokumenty wskazują także, że w 1946 był - prawdopodobnie na krótko - aresztowany, choć nie wiadomo, z jakiego powodu. W wieku 17 lat wstąpił do Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej. Trzy lata później ukończył szkołę oficerską. W latach 1950-1953 służył w Pile. Szybko pisał się po szczeblach kariery - służył jako oficer sztabowy i przygotowywał między innymi plany inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. W latach 1967-1970 był w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru Układów Genewskich dotyczących Wietnamu. Płk. Kukliński nawiązał współpracę z CIA w Niemczech. Potwierdza to zachowany w archiwach krótki list do ambasady USA w Bonn, nadany w sierpniu 1972 r. z Wilhelmshaven, w którym nadawca łamaną angielszczyzną proponuje wyznaczenie amerykańskiego oficera mówiącego po polsku lub rosyjsku, który gotów byłby się z nim spotkać w najbliższych dniach w Amsterdamie lub Ostendzie. Później okazało się, że autorem tego listu był Kukliński.

Według jego relacji, planował zawiązać w Wojsku Polskim spisek przeciw ZSRR, jednak CIA odwiodła go od tego, jako od działania skazanego na niepowodzenie. Zamiast tego poproszono go o przekazywanie informacji mogących zaszkodzić Związkowi Radzieckiemu. W latach 1971-1981 Kukliński przekazał na Zachód ponad 40 tys. stron najtajniejszych dokumentów dotyczących Polski, ZSRR i Układu Warszawskiego. Dokumenty te dotyczyły między innymi planów ZSRR użycia broni nuklearnej, danych technicznych najnowszych sowieckich broni, m.in. czołgu T-72 i rakiet Strzała-2, rozmieszczenia radzieckich jednostek przeciwlotniczych na terenach Polski i NRD, metod stosowanych przez Armię Radziecką w celu uniknięcia namierzenia jej obiektów przez satelity szpiegowskie, planów wprowadzenia stanu wojennego w Polsce i wielu innych.

W obliczu bezpośredniego zagrożenia dekonspiracją, Kukliński wraz z żoną i dwoma synami uciekł z Polski, a z pomocą CIA dotarł do Stanów Zjednoczonych na krótko przed wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce 13 grudnia 1981 roku. Trzy lata później, 23 maja 1984 roku został przez sąd wojskowy w Warszawie zaocznie skazany na karę śmierci, w 1990 r. wyrok

został złagodzony do 25 lat więzienia. W 1995 r. wyrok uchylono i Kuklińskiemu przywrócono stopień pułkownika, jednak sprawę skierowano ponownie do prokuratury wojskowej. W 1997 r. śledztwo umorzono, argumentując, że działał w stanie wyższej konieczności. Według Leszka Millera rehabilitacja Kuklińskiego była jednym z nieoficjalnych warunków wejścia Polski do NATO [3]. Kukliński odwiedził Polskę w kwietniu 1998 roku. Po rehabilitacji nadano mu m.in. honorowe obywatelstwa miast Krakowa i Gdańska.

Kukliński zmarł 11 lutego 2004 r. w miejscowości Tampa na Florydzie w USA, w wieku 73 lat. Przyczyną śmierci był udar mózgu.

Prochy płk. Kuklińskiego i jego starszego syna Waldemara, który zginął w sierpniu 1994 roku z rąk nieznanych do dziś sprawców (został potrącony przez samochód, w którym nie znaleziono żadnych odcisków palców), spoczęły 19 czerwca 2004 r. w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. Drugi syn, Bogdan Kukliński, według oficjalnej wersji zaginął bez śladu podczas morskiego rejsu w 1993 roku. W 2009 roku „Wprost” wysunął hipotezę, że zaginięcie zostało sfingowane przez CIA w ramach programu ochrony świadków [5].

W grudniu 2008 CIA ujawniła raporty Kuklińskiego z roku 1981, między innymi charakterystykę gen. Jaruzelskiego.

W internetowej publikacji Salon 24 pojawił się artykuł Zbigniewa Girzyńskiego, którego obszerny fragment pozwolę sobie zacytować:

„Jak całemu pokoleniu jego rówieśników przyszło pułkownikowi Kuklińskiemu po wojnie żyć w kraju, który nie był suwerenny. I jak miliony jego rówieśników żył w nim i pracował tak, jak potrafił najlepiej. Całe swoje życie związał z wojskiem, wstępując do niego jako 17-letni chłopak. Był zdolny, awansował, zyskiwał zaufanie swoich mocodawców. Jednocześnie wchodził w posiadanie coraz ważniejszych dokumentów, które uświadamiały mu coraz bardziej, czym jest PRL i jaka jest jego rola w zbrodniczym komunistycznym systemie. Zamierzał zawiązać w wojsku spisek przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Szukając sojuszników nawiązał kontakt z Amerykanami. Ci odradzili mu ten zamiar uznając, że jest on z góry skazany na niepowodzenie. Wówczas zdecydował się współpracować z USA w celu osłabienia komunistycznego reżimu. W latach 1971-1981 przekazał Amerykanom ponad 40 tys. stron tajnych dokumentów na temat planów militarnych Związku Sowieckiego i Układu Warszawskiego. Dotyczyły one między innymi planów użycia przez Sowieców broni nuklearnej, rozmieszczeń jednostek sowieckich, danych technicznych najnowszej wówczas sowieckiej broni (m.in. czołgu T-72 i rakiety Strzała-2), a także planów wprowadzenia w Polsce stanu wojennego.

Właśnie tuż przed wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego, z obawy przed dekonspiracją, płk Kukliński został wraz ze swoją rodziną ewakuowany przez CIA do USA. W liście do prezydenta Ronalda Reagana ówczesny dyrektor CIA William Casey stwierdził: „Nikt na świecie w ciągu ostatnich 40 lat nie zaszkodził komunizmowi tak jak ten Polak”. Płk Ryszard Kukliński zmarł 11 lutego 2004 r. Jego śmierć, podobnie jak życie, nie mogła nie być dramatyczna. Tak opisuje ją przyjaciel płk Ryszarda Kuklińskiego, ostatni więzień polityczny PRL, dr Józef Szaniawski: „Mało kto wie, jak umarł Pułkownik. Otóż, wziął do ręki „Gazetę Wyborczą” i przeczytał artykuł. Był to kolejny paszkwil na Pułkownika. Korespondent „Gazety Wyborczej” w USA, Bartosz Węglarczyk, zamieścił bowiem recenzję z najnowszej książki Benjamina Weisera, poświęconej Pułkownikowi, a którą to książkę Weiser pisał od niepamiętnych już czasów. Recenzja została tak skonstruowana i zmanipulowana, iż wynikało z niej, że Kukliński potwierdza motywy wprowadzenia stanu wojennego, o których mówi generał Jaruzelski. Było to wierutne kłamstwo, bo nic takiego w tej książce nie pada. W czwartek, 5 lutego, pułkownik pisał kolejną wersję odpowiedzi, gdyż nie godził się z oszczerstwami „Wyborczej”. Wiem o tym, gdyż dzwonił do mnie w tej sprawie wielokrotnie. Dało się odczuć, że był bardzo zdenerwowany. W następstwie tego dostał wylewu krwi do mózgu. W śpiączce, po sześciu dniach, umarł.”

Mimo iż serce płk Ryszarda Kuklińskiego zgasło kilka lat temu, to spory wokół jego osoby nie gasną. Nikt nie kwestionuje bohaterstwa spisku podchorążych pod dowództwem podporucznika Piotra Wysockiego. Spiskowcy wystąpili wówczas przeciwko swojemu dowódcy, wodzowi naczelnemu wojsk Królestwa Polskiego Wielkiemu Księciu Konstantemu i Królowi Polski, a jednocześnie Carowi Rosji Mikołajowi I, wobec którego składali wojskową przysięgę. Dali w ten sposób początek Powstaniu Listopadowemu. Gdy po 26 latach zesłania na Syberię (był skazany na karę śmierci przez powieszenie, co zamienione zostało przez Czarza na 20 lat zesłania) kapitan (takiego stopnia dosłużył się w czasie powstania) Piotr Wysocki wrócił z katorgi, polskie społeczeństwo witało go jako bohatera. Podarowało mu dom, w którym spędził resztę swojego życia, a gdy zmarł jego pogrzeb stał się wielką patriotyczną manifestacją. Tymczasem bohaterstwo płka Ryszarda Kuklińskiego ciągle przez wielu jest kwestionowane. Ale jeśli gdzieś tam w niebie też mają wojsko, a Święty Michał Archanioł rekrutuje swoje zastępy spośród najdzielniejszych, to służą mu na pewno, każdy wedle swojej rangi w jednej najbardziej bohaterskiej dywizji, gen. Charles de Gaulle, płk Ryszard Kukliński i kpt. Piotr Wysocki.”



Jesteśmy w NATO, a przez to od lat jesteśmy sojusznikami Stanów Zjednoczonych, a mimo to cały czas podejmowane są próby dezawuowania poświęcenia i osiągnięć pierwszego polskiego oficera w NATO. Generał Jaruzelski zawsze, jeśli wypowiada się o pułkowniku Kuklińskim, to jako o zdrajcy. Kogo zdradził? Niewątpliwie złamał przysięgę złożoną w Ludowym Wojsku Polskim, w której zobowiązywał się do współdziałania z bratnią armią radziecką. Ale była to przysięga niewolnika złożona wobec okupanta. Czy taka przysięga może obowiązywać patriotę dążącego do zachowania bytu własnego narodu? Pułkownik Kukliński jako oficer Zarządu Operacyjnego Sztabu Generalnego WP miał dostęp do najbardziej tajnych dokumentów zarówno polskich, jak i sowieckich. Wynikało z nich jednoznacznie, że Układ Warszawski przygotowuje się do inwazji Europy Zachodniej, a w przypadku konfliktu zbrojnego pomiędzy Wschodem i Zachodem Polska przestałaby istnieć. Na jej terytorium spadłoby co najmniej kilkadziesiąt bomb jądrowych. Jako prawdziwy polski patriota musiał zacząć działać. Według tego, co podają Amerykanie, planował wywołanie powstania antyrosyjskiego w naszej armii, ale na szczęście Amerykanie mu to wyperswadowali, gdyż takie działanie nie miało żadnych szans powodzenia, a spowodowałoby, tak jak powstanie listopadowe, tylko straty wśród najbardziej patriotycznie nastawionej części społeczeństwa. Dlatego podjął współpracę z CIA. Została ona bardzo wysoko oceniona przez stronę amerykańską. Mówi się wiele o przyczynieniu się papieża Jana Pawła II do obalenia komunizmu w Polsce, ale zapomina się przy tym o podstawowej

zasadzie: „Jeśli chcesz, żeby Pan Bóg ci pomógł, to pomóż sobie sam”. Może to właśnie tą własną pomocą była działalność pułkownika Ryszarda Kuklińskiego? Może to właśnie dzięki niemu załamał się system komunistyczny? Niewątpliwie jego działalność przyczyniła się w znacznym stopniu do osłabienia władzy komunistycznej. Zapłacił za to bardzo wysoką cenę. Najpierw żył w ciągłym napięciu i obawie o los nie tylko własny, ale całej rodziny. Później zmuszony do ucieczki z kraju musiał zostawić dorobek całego życia i wreszcie obydwaj jego synowie zginęli w niewyjaśnionych okolicznościach. To naprawdę bardzo wysoka cena, jaką musiał zapłacić za to, by przyczynić się do oswobodzenia kraju spod okupacji sowieckiej. Teraz my powinniśmy uszanować jego poświęcenie i uczcić jego pamięć. Tymczasem od wielu lat składane są wnioski o pośmiertne awansowanie pułkownika Kuklińskiego do stopnia generała i kolejni prezydenci odrzucają te wnioski. Co jakiś czas pojawiają się w prasie paszkwile na temat pułkownika. Społeczeństwo polskie musi poznać prawdę o dokonaniach tego bohatera i powinno właściwie docenić jego ofiarę. A tych, którzy starają się zohydzić dobre imię pułkownika, należy traktować jak zdrajców interesu narodowego, a nie nagradzać odznaczeniami państwowymi. Tymczasem ostatnio wokół osoby pułkownika Ryszarda Kuklińskiego w oficjalnych środkach masowego przekazu zaległa grobowa cisza. Może jest to próba sprawdzenia, czy uda się wymazać go z pamięci Polaków. Dlatego postanowiłem przypomnieć w naszym środowisku tę postać prawdziwego patrioty.

**Krzysztof Weiss**

#### Literatura:

1. Benjamin Weiser, *Ryszard Kukliński życie ściśle tajne*, Świat Książki, 2005.
2. Wikipedia
3. <http://girzynski.salon24.pl/98754,pulkownik-ryszard-kuklinski-konrad-wallenrod-XX-wieku>

\*\*\*

## Wielka manifestacja „Solidarności”



Ryc. 1. KSN gromadzi się pod pomnikiem marszałka - Fot. Krzysztof Weiss

„30 czerwca musi nas być siła”. Tak była zatytułowana ulotka informacyjna Regionu Mazowsze o demonstracji „Solidarności” w Warszawie. Była nas siła. W środkach masowego przekazu podawano bardzo różniące się liczby uczestników demonstracji. Od 15 do 70 tysięcy osób. Nawet orientacyjne szacowanie daje wynik około 70 tysięcy osób. Zjechała „Solidarność” z całej Polski.

Sporadycznie występowały trudności z dotarciem do Warszawy. Na przykład niektóre autokary z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego dowiozły kolegów, gdy demonstranci już maszerowali.

Manifestacja zaczęła się, tak jak i w poprzednich latach, na Placu Piłsudskiego. Zbierającym się demonstrantom towarzyszył Paweł Kukis ze swoim koncertem. Jak zwykle – transparenty z hasłami lub informacyjne – kto zacz. Jest także transparent Krajowej Sekcji Nauki i wiele transparentów z poszczególnych uczelni. Las skrzydeł husarskich. Ten rodzaj flag zapoczątkowali koledzy z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Teraz przybyła husaria z różnych stron Polski. No i tym razem jeszcze wielki balon, w kształcie zeppelin.

Z Placu Piłsudskiego przemarsz ulicami: Królewska, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Plac Trzech Krzyży, Wiejska – tu ważny przystanek – Sejm RP. Dalej: Piękna, Aleje Ujazdowskie, aż do Urzędu Rady Ministrów.



Ryc. 2. Nauka rusza na trasę manifestacji – Fot. Krzysztof Weiss

Manifestacja, z założenia, miała charakter pokojowy i miała, jak niektórzy określali, coś z happeningu. To była manifestacja dobrej woli i wiary, że rządzący zwrócą uwagę, że wielu ludzi źle się dzieje, że uchwalanych jest wiele złych praw. We wspomnianej ulotcenapisano: „Absurdalna jest sytuacja, gdzie czteroosobowa rodzina, której łączny dochód przekroczył 1371 zł netto, jest pozbawiona przez rząd pomocy.” Wiodące postulaty manifestantów dotyczą warunków do godnego życia, ale większość branż ma dodatkowe pretensje do polityki rządu. „Solidarność” nauki i szkolnictwa wyższego ma także, i to bardzo poważne, zastrzeżenia do polityki prowadzonej wobec tych dziedzin.

Była wielka manifestacja, a już niedługo, w sposób stanowiący, będziemy mogli wyrazić swój głos – będą wybory do Parlamentu RP.

Red.



Ryc. 3. Husaria Solidarności – Fot. Marcin Żegliński



Ryc. 4. Pod Sejmem

## UWAGA!

### KOMISJE ZAKŁADOWE NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność” zwraca się do wszystkich Komisji Zakładowych będących członkami KSN *o pilne uregulowanie bieżących i zaległych składek członkowskich do końca września 2011 r.*

Składki należy wpłacać na konto:

**Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność”**  
**00-631 Warszawa, ul. Waryńskiego 12**  
**PKO BP VI O/WARSZAWA**  
**Nr rachunku: 92 1020 1068 0000 1102 0000 2733**

Przypominamy i prosimy o zwrócenie uwagi na konieczność umieszczenia na drukach przelewów pełnej nazwy Komisji Zakładowej oraz okresu za jaki odprowadzona była składka.

Barbara Jakubowska  
Skarbnik KSN NSZZ „S”

### **Wiadomości KSN** Biuletyn Krajowej Sekcji Nauki NSZZ „Solidarność”

Redaguje zespół: Anna Gołębiewska, Wojciech Pillich, Janusz Sobieszcański, Krzysztof Weiss.

Redaktor naczelny: Janusz Sobieszcański,

opracowanie językowe: Jerzy Jackl, opracowanie techniczne: Elżbieta Smorczevska.

Adres redakcji: Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność”, ul. Waryńskiego 12, 00-631 WARSZAWA

Nr konta: Sekretariat Nauki i Oświaty, KSN NSZZ „Solidarność”

92 1020 1068 0000 1102 0000 2733

tel/fax (0-22) 825 73 63, tel.(0-22) 234 98 78, kom. 0 603 123 438

e-mail: [KSN@interia.pl](mailto:KSN@interia.pl) ; [krajowasekcjanauki@gmail.com](mailto:krajowasekcjanauki@gmail.com) ; <http://www.solidarnosc.org.pl/~ksn> ;

„Wiadomości KSN” są dostępne na stronie internetowej KSN On line pod adresem: <http://www.solidarnosc.org.pl/~ksn>